

ZIEMIA LIDZKA

Miesięcznik krajoznawczo-regionalny

pod redakcją WŁADYSŁAWA ABRAMOWICZA

Redakcja i Administracja: Lida, Zamkowa 4/7, tel. 73.

Kartoteka poczt. przek. rozrach. w Lidzie Nr. ...

Warunki prenumeraty: roczna 5 zł., półroczna 3 zł. Cena pojedynczego numeru 1 zł.

Cennik ogłoszeń na ostatniej stronie: $\frac{1}{4}$ str. 180 zł., $\frac{1}{2}$ str. 90 zł., $\frac{3}{4}$ str. 45 zł., $\frac{1}{8}$ str. 25 zł. i $\frac{1}{16}$ str. 15 zł.

KRAJ LAT DZIECINNYCH MICKIEWICZA

W dniach od 11 do 22 września b. r. Nowogródzcyzna cześć pamięć swego wielkiego ziomka Adama Mickiewicza. Z całej Polski, jak długa i szeroka, zjeżdżają w nasze strony Nowogródzkie, niezliczone wycieczki na uroczystości „Dni Mickiewiczowskich”, aby nasycić wzrok malowniczością krajobrazu.

Cicho drzemią wśród lasów i pól miłe bielutkie zaścianki i wsie Nowogródzkie. Wszędzie dokoła są znane i kochane widoki, które utrwaliły się od lat najmłodszych w wyobraźni każdego, ktokolwiek zetknął się z twórczością nieśmiertelnego wieszczu Narodu.

Ziemia Nowogródzka piękna nie tylko swym krajobrazem, lecz także gościnnością swych mieszkańców, pełna niewysłowionego czaru Mickiewiczowskiego, ciągnie ku sobie nieprzepartą siłą. Gdy pewnego słonecznego dnia staniesz w Nowogródku, i choć w uszach brzmieć ci jeszcze będzie stukot pociągu po kilkudziesięciu godzinach męczącej podróży — będziesz szczęśliwy szczęściem człowieka, wracającego na szlak, który stanie ci się żywiołem nieodpartym, potrzebą niezastąpioną. Znajdziesz się znowu z drżeniem nad księgą życia tajemniczą, i kartę tytułową odwróciwszy przeczytasz — Nowogródek. Przez pryzmat serca uczujesz tęsknotę, umierającego gdzieś hen, w Konstantynopolu Olbrzyma i oczami własnej duszy zobaczysz Jego ręce wyciągnięte:

*Do tych pagórków leśnych, do tych łąk zielonych
Szeroko nad błękitnym Niemnem rozciągniętych.
Do tych pól malowanych zbożem rozmaitem,
Wyzłaczanych pszenicą, pokreślanych żytem...*

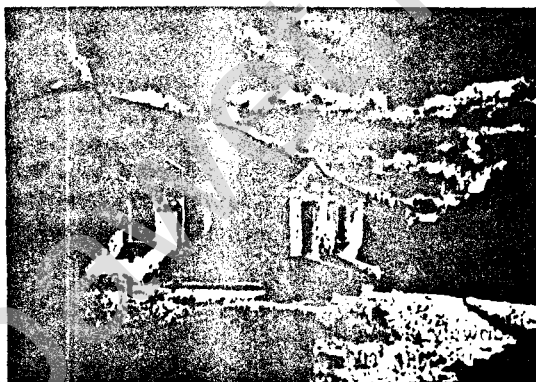
Potem pójdziesz wieszczowym śladem do murów dominikańskich, do Jego malowniczego dworku, którydy biegał, jako swawolny chłopiec do gier,

psot i nauki zdolny. Po chwili będziesz znów: pośród ruin zamczyska. Zadumasz się nad basztami surowymi, które resztkami swych murów będą strą, wyblękitniony, wyszczerbionymi blankami. Daleko za bezbrzeżną doliną, która u twych stóp się rozłoży, zarysowująca się ciemna ściana lasu powie ci o najbliższych matecznikach. Przypomnisz niechybnie: że obok przed wiekami, legat papieski nakładał koronę królewską na skroń Mendoga. Litaworowe dzieje i dzielnej Grażyny błyskawicowo przeszycją twą pamięć, lecz z zadumy wyrwie cię pewnie znany, bliski dzwon, gdy w Nowogródzkiej Farze zadzwonią. To będzie echo tego samego dzwonu, który ongiś zwoływał barwny i strojny tłum przybyły na sejmiki i roczniki trybunału.

Gdy się udasz wreszcie w okolice Świtezi, zawołasz w zachwycie: jakże niezwykle była tęsknota

Wieszczu, skoro w kilkanaście lat po opuszczeniu kraju z tak fotograficzną ścisłością opisał te okolice! Jakże wielką była Jego miłość. Wzrokiem poprowadzisz po sędziwym parku, szukając bezwiednie Zosi. Ale natkniesz się znienacka na samotną altanę i oficynę, z oknem, w które padało „słońce w otwór co wśród okienicy, wyróżniony był w kształt serca”. A potem „niedaleko od okna i parkan od sadu, na nim chmielowe liście i kwieciste wieńce chwilały się, gdy je lekkie potrząsały ręce”...

Przekonasz się wreszcie, że w gościnnym domlemany Soplicowie i dzisiaj piją jeszcze za Konewski zdrowie. A więc idź na gościńce twej przepięknej ziemi, otoczą cię białe duchy sędziwych przodków i szeptać ci będą o Kraju lat dzieciennych, które były źródłem nieśmiertelnego natchnienia i skarbnicą nieprzebraną niesamowitego czaru, jakim nas urzekł geniusz Mickiewicza.



Dworek Mickiewiczowski

Aleksander Śnieżko

DWOREK MICKIEWICZOWSKI W NOWOGRÓDKU

Miejsca, na których przebywali niegdyś wielcy ludzie owiane są zawsze jakimś nieuchwytnym poetyckim urokiem, z chwilą ich śmierci, pamięć i cześć dla tych miejsc nie tylko nie gnie, lecz z czasem jeszcze większą zyskuje powagę i szacunek w następnych pokoleniach.

Taką to wciąż i szacunkiem cieszy się licznie odwiedzany dziś przez turystów dom Mickiewiczów w Nowogródku, znany powszechnie pod mianem „Dworek Mickiewiczowski”.

Znajduje się on w starej dzielnicy Racowla, przy zbiegu ulic: Mickiewicza i Muncypalnej, otoczony gęstym pierścieniem drzew.

Pomimo, że dawna posiadłość Mickiewiczów znajduje się w śródmieściu — biały murowany dom wraz z oficyną i obszernym dziedzińcem, wygląda raczej na posiadłość wiejską. Aleja, wiodąca do dworku, wysadzona jest bujnie rozrosniętymi krzewami, a białe słupki murowane otaczające posesję, składają się na całość harmonii.

Dworek ten przechodził rozmaite koleje. Plac, gdzie się wznoszą obecnie domowstwa, został nabyty w r. 1803 przez ojca poety Mikołaja Mickiewicza od niejakiego Felicjana Wolskiego.

Plac — własność Mickiewiczów — wynosił wówczas zaledwie jedną trzecią część obecnej posesji. (Jeden kawałek ziemi od ul. Mickiewicza został dokupiony przez późniejszych właścicieli Bijoltów w roku 1857, drugi — od Racowli, dokupił w r. 1887 Antoni Dąbrowski, ojciec obecnego właściciela).

W chwili nabycia placu, znajdowały się na nim rumowiska starych fundamentów i piwnica. Ustalić datę kiedy Mikołaj Mickiewicz zbudował dom na tym rumowisku jest trudno z braku dokumentów. Wiemy tyle, że dom ten w r. 1807 spłonął w po-

żarze miasta. Opisuując dom poety, Edward Chłopicki mówi, że dom murowany wybudował Mickiewiczom jeden z aptekarzy nowogródzkich, przy czym na pokrycie kosztów budowy, wziął go na pewną ilość lat w bezpłatną dzierżawę.

Ignacy Domejko w liście do Bohdana Zaleskiego pisał, że dom rodziców Adama był piękny „najlepszy w całym miasteczku, gdzie tylko klasztory i kościoły były murowane”.

Dworek ten z dziedzińcem od ulicy, osadzony topolami, miał typowy polski ganek oparty na kolumienkach. Otóż w dworku tym nowogródzkim Adam Mickiewicz spędził w gronie rodzinnym swoje młodzieńcze, najpiękniejsze lata. Z domu tego, pod skrzydłem macierzyńskiej opieki, uczęszczał nasz poeta do szkoły dominikańskiej. W godzinach wolnych od nauk młody Adam zapraszał do siebie kolegów, i tu na dziedzińcu, przed gankiem wesoło bawił się z nimi w żołnierzy.

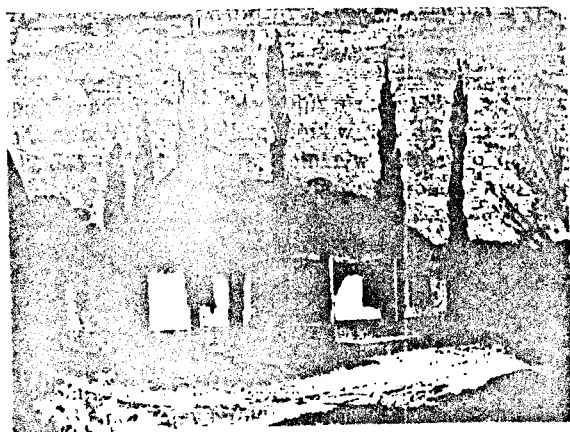
W roku 1810 wybuchł w Nowogródku wielki pożar, który zniszczył przeszło 18 domów mieszkalnych. W pożarze tymomalże nie spalił się dom Mickiewiczów. Kiedy każdy biegł na ratunek zagrożonemu domowi, Adaś zaś usiadł spokojnie na szczycie domu, i ciekawie przypatrywał się płonącemu miastu. Po tym napisał ode o pożarze, którą wszyscy się zachwycali.

Wielka szkoda, że utwór ten zaginął bez śladu. Obecnie wmurowana przez Komitet Mickiewiczowski tablica na zewnętrznej ścianie dworku, głosi dumnie: „Tu w zaraniu życia wznosił skrzydła do lotu Adam Mickiewicz”. Pod tym dachem, Adam przeżył jedną z najważniejszych chwil swego życia. Doznał tu wielkich wrażeń historycznych. Był tu świadkiem przemarszu wojsk napoleońskich przez miasto, natrząsnął się jaskrawych scen i widowisk. Rok 1812 wywarł niezmiernie silne wrażenie na młodym umyśle poety. Wrażenie to oddał potem z taką potęgą i zachwytem w jedenastej księdze „Pana Tadeusza”.

„O roku ów, Kto ciebie widział w naszym kraju”.

W chwili największych nadziei i oczekiwań, ojciec poety pożegnał ten świat. Umarł 16 maja 1812 r., a w początkach lipca, zjawiły się na ulicach Nowogródka dawno oczekiwane orły francuskie i polskie.

Szła to armia, młodego króla westfalskiego Hieronima (brata Napoleona), z piętym korpusem polskim ks. Józefa Poniatowskiego. Przemarsz tych barwnych szeregów przez miasto głęboko wrył się w pamięć przyszłego wieszca narodu, który w późniejszych latach przypominając dni młodości i nie-



Dworek Mickiewiczowski w-g starego sztychu

zatarłe wydarzenia owej wielkiej epoki woła:

*(O wieno! Kto cię widział wtenczas w naszym kraju.
Pamiętna wiosna wojny...
Ja ciebie dotąd widzę, piękna maro senna.*

Podług tradycji przechowywanej w rodzinie Mickiewiczów podobno, król Hieronim kwaterował w ich domu. Rodzina na ten czas wyprowadziła się do sąsiadów, ale młody Adaś zaczajony w ogrodzie, wśród chmielu, z bijącym sercem oglądał strój i blask króla, oraz jego świty, gdy wstępował do mieszkania.

Było to latem, zimą zaś w czasie odwrotu wielkiej armii, dom Mickiewiczów zarówno jak inne, doznał niemałego spustoszenia. Parkan otaczający dworek został przez żołnierzy rozebrany na opał, tak że sterczała tylko żałośnie jedna brama. Straszne też były noce, tej groźnej zimy. W domu, gdzie już nie było ojca Adama, obawiano się napadu maruderów. Maria Gorecka (córka wieszczka), podaje, że jakiś tajemniczy duży pies, czarny, który „jakby na strażnika” przywędrował nie wiadomo skąd i czuwał przez zimę koło domu,

W czasie odwrotu, między innymi, mieszkał w dworku Mickiewiczów, dyrektor napoleońskiej poczty polowej niejaki de Lawalette. Następnie kwaterował w nim dowódca armii rosyjskiej gen. Bagration.

Tak przeszła zima, a wiosną po odejściu wojska, wszystko się uspokoiło, pies, który „czujną wartę odbywał”, również znikł, zostawiając w pamięci dzieci wspomnienie, jakby legendy.

W roku 1815 Adam Mickiewicz ukończył szkołę powiatową w Nowogródku. Owdowiła matka musiała myśleć o jego dalszym losie. Po śmierci męża zmniejszyły się znacznie dochody, a wydatki wzrosły. To też najstarszy syn Franciszek pozostał w domu, aby pracować w zawodzie ojca i pomagać matce, a Adam pojechał do Wilna na Uniwersytet.

Co lato jednak wracał Mickiewicz z Uniwersytetu do rodzinnego dworku na wakacji „do mamy”, która go spotykała zawsze z błogosławieństwem na progu. W r. 1819 kończy Mickiewicz studia uniwersyteckie i otrzymuje posadę nauczyciela szkoły powiatowej w Kownie. W tym czasie dzierżawca dworku Mickiewiczów — aptekarz schodzi nagle z tego świata. Umiera wkrótce i ukochana matka poety, z którą nie widział się i nie pożegnał się na zawsze. Zadłużony dworek, prawem spadku przechodzi na czterech braci: Franciszka, Adama, Aleksandra i Jerzego. Gospodarzem domu zostaje najstarszy brat Franciszek Mickiewicz.

Kiedy wybuchło powstanie listopadowe—Franciszek bez wahania wziął w niej czynny udział, poczym z garstką rozbitków wyemigrował do Prus. Po wyjeździe Franciszka Mickiewicza, w opuszczonym dworku lokuje się wojsko, urządzając t. z. „wojenny postój”.



Ruiny domu Mickiewiczów w-g rysunku Ig. Domejki

Wkrótce po tym orzeczeniu grodzieńskiej komisji, likwidującej mienia powstańców, wydane w r. 1832, spadkowa część kamienicy Franciszka, jako biorącego udział czynny w powstaniu, podległa sekwestrowi.

Konfiskacie jednak dworek Mickiewiczowski nie uległ, z tego powodu, że był to obiekt zbyt mały, należący aż do czterech właścicieli i obciążony długami, skutek tego, rządowi nie opłacało się wyznaczać opiekuna nad takim majątkiem.

Ostatecznie dworek ten, jako stary, opuszczony i zadłużony, z rozkazu senatu z dnia 15 czerwca 1837 r. wyznaczony został do licytacji. Licytacja odbyła się w Grodnie w lokalu urzędu gubernialnego dnia 12 września 1838 r. Nabył go tam za 2,282 rub. adwokat nowogródzki Julian Bijolt.

Aleksander Mickiewicz marzył i miał nadzieję, że kiedyś odkupi dom swych rodziców. Kiedy w r. 1858 otrzymał dymisję, zwrócił się do Bijolta z propozycją odstąpienia mu dworku, ten, jak podaje Wł. Mickiewicz, postawił warunek nie do przyjęcia, jakoby tłumacząc się tym, że dom rodzinny Adama Mickiewicza nabrał wielkiej ceny. Wówczas Aleksander Mickiewicz, nazwał Bijolta „spekulantem” i nabył mająteczek zwany „Gubernia” w okolicach Kobrynia. W danym wypadku należy przypuszczać, że Bijoltowi nie chodziło o spekulację, bowiem w tym czasie nie zażywał sławy Adam Mickiewicz, ale wprost Bijolt nie doszedł do ugody z bratem wieszczka, który nie mógł mu zwrócić wszystkich kosztów jakie Bijolt wyłożył na kupno i odremontowanie spustoszonego domu.

Dom Mickiewiczów po gruntownym remoncie był wydzierżawiany. Mieszkał w nim lat wiele, znany poeta-romantyk Julian Korsak, tłumacz Dantego i Szekspira. Po nim, dworek wydzierżawili państwo Markiewiczowie, którzy w roku 1861 gościli u siebie kilka dni syna Adama Mickiewicza — Władysława. Zaraz po wizycie Władysława Mickiewicza, właściciel dworku umarł, posesję Mickiewiczowską odziedziczyła wdowa po nim, Aniela z domu Dąbrowska. W pięć lat po śmierci męża Aniela Bijoltowa umiera

(17 maja 1866 r.) i nie mając potomków przekazuje testamentem dworek Antoniemu Dąbrowskiemu, rodzonemu bratankowi.

Antoni Dąbrowski z zawodu adwokat przysięgły, w Nowogródku nie mieszkał, przebywał w Rosji, i otrzymany w spadku dworek wydierżawiał.

Na początku XIX wieku przylegające drewniane zabudowania nieraz się paliły, lecz dom murowany pozostał nietknięty. Dopiero latem 1881 roku, ogień strawił wszystkie zabudowania dworku, pozostawiając jednak nietknięte sklepienia i ślany kamieniczki. W roku 1886 bawiąc w Nowogródku, druh Mickiewicza, prof. Ig. Domejko, odrysował ruiny oddawna znanego sobie domu i w liście do redakcji „Kłósów” przesłał ich rysunek i opis.

Wkrótce po tym ziemiaństwo nowogródzkie w osobie Romana Jodki-Markiewicza, zwróciło się do właściciela Antoniego Dąbrowskiego, z propozycją nabycia tych ruin za 300 rb., celem urządzenia na tym miejscu „wirydarzu miejskiego” imienia Mickiewicza.

Antoni Dąbrowski propozycję odrzucił i w roku 1887 sam przystąpił do odbudowania domu, zachowując ten sam jego kształt i wewnętrzny rozkład pokoiów, jaki był za czasów poety. Jednocześnie wymurował oficynę na miejscu spalonej drewnianej i dokupił sąsiedni plac, gdzie przed pożarem stała poczta, a obecnie na jej miejscu pobudowano altanę w kształcie łamusa. Odbudowany dworek uchodził wówczas za najpiękniejszą posiadłość i odrazu znalazł dzierżawców. Zamieszkiwali w nim jeden po drugim powiatowi marszałkowie szlachty. Ostatni marszałek — Pejker, wyprowadził się stąd w roku 1913. Po nim wydierżawiła dworek Maria Wierzbowska z maj. Feliksowo, która z małymi przerwami przemieszkała w nim 24 lata.

Podczas wojny światowej, w dworku lokowały się kolejno sztaby wojskowe. Przez cały czas okupacji niemieckiej, była w nim siedziba generała Szoffera, następnie po wkroczeniu do Nowogródka w 1919 r. wojsk polskich — sztab generała Lasockiego, a w czasie inwazji bolszewickiej lokują się w nim władze sowieckie.

Po wojnie, wydierżawiła dworek ponownie Maria Wierzbowska. W maju roku 1922 dworek gościł u siebie przez dni kilka Władysława Mickiewicza. Była to druga po r. 1861 jego wizyta w grodzie Mendoga.

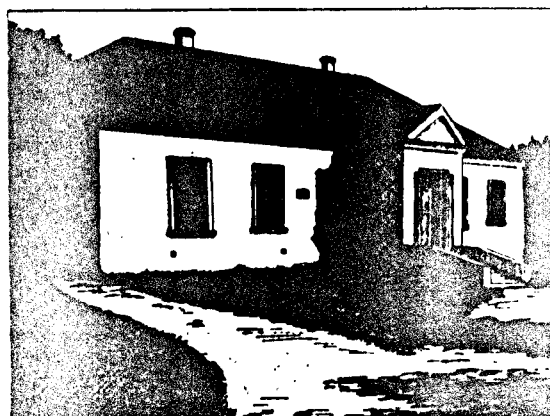
Wkrótce po wizycie Władysława Mickiewicza, zawiązał się w Nowogródku Komitet Uczczenia Pamięci Adama Mickiewicza, który postanowił urządzać w Nowogródku muzeum Mickiewiczowskie. W tym celu w lutym 1931 r. Komitet zwrócił się

do właściciela dworku, sędziego Tadeusza Dąbrowskiego, syna Antoniego, z prośbą o oddanie w dzierżawę domu rodziców poety. Ponieważ umowa dzierżawna z Wierzbowską była jeszcze w mocy i Dąbrowski mimo przychylnego ustosunkowania się do poczynąń Komitetu odrazu nie mógł wydierżawić dworku, postanowiono tymczasowo umieścić muzeum w innym lokalu. W kwietniu 1934 r. Komitet Mickiewiczowski ponowił propozycję wydierżawienia dworku na co się zgodził Dąbrowski.

Do czasu zaś wyprowadzenia się Wierzbowskiej, Komitet zajął oficynę, umieszczając w niej muzeum i biuro. Maria Wierzbowska wyprowadziła się z dworku dopiero 21 maja 1937 roku.

Komitet Mickiewiczowski po opuszczeniu dworku przez prywatnych lokatorów energicznie przystąpił do wyremontowania domu Mickiewicza i należytego urządzenia muzeum. Już we wrześniu 1937 roku zbiory muzealne przeniesiono z wilgotnej oficyny do nowo odremontowanych pokoi, których dworek liczy śladem (wszystkie są zajęte pod muzeum). Pamiątek po Wieszczu jest sporo.

Muzeum ciągle się wzbogaca. Zainteresowanie się dworkiem Mickiewicza jest duże. To też ruch turystyczny do Nowogródka wzrasta z każdym rokiem. Napływają wycieczki nie tylko z Polski i z całej Europy, ale i z Ameryki. Nowogródek musi być dumny z tego, że dworek Mickiewiczowski doczekał się pięknej roli by spełniać wielką misję, czcić kult wielkiego Wieszcza Narodu. Należy pamiętać, że muzeum Mickiewiczowskie w Nowogródku będzie z czasem najdroższym sanktuarium Nowogródziny. Tu się zgromadzi wszystko co ściśle jest związane z osobą nam wszystkim bardzo drogą, z historią poety, jego zasługami dla kraju i całego świata.



Dworek Mickiewiczowski w-g rys. W. Raszpiewicza

Stanisław Bubleń

MŁODOŚĆ MICKIEWICZA W NOWOGRÓDKU

*Kraj lat dziecinnych!... On zawsze zostanie
Święty i czysty, jak pierwsze kochanie,
Niezburzony błędów przypomnieniem,
Niepodkopany nadziei złudzeniem,
Ani zmieniony wypadków strumieniem.*

Epilog do „Pana Tadeusza“

Cichy, spokojny Nowogródek z melancholijno-pastelowym kolorytem swoich okolic jest najściślej związany z młodością Adama Mickiewicza. Stąd bowiem zakresił on szeroki swój lot na wyżyny poetyckiego natchnienia. „Dzieciństwo sielskie, anielskie” oraz lata młodzieńcze poety, spędzone wśród „pagórków leśnych i łąk zielonych” wywarły niewątpliwie decydujący wpływ na ukształtowanie się kompleksu uczuciowości przyszłego romantyka, który najczystszych wzruszeń doznał w ciepłej atmosferze domu rodzinnego, w fantastycznym świecie podań i baśni, opowiadanych przez nianię w długie wieczory, w beztroskich zabawach dziecięcych, i wreszcie w pierwszych młodzieńczych porywach miłosnych...

Przedmiotem pierwszej miłości Mickiewicza — jeszcze na parę lat przed poznaniem Maryli — była prosta, rumiana i pospolita dziewczyna z okolic nowogródzkich imieniem Johana. Uczucia, którymi wrażliwy młodzieniec obdarzył tę dziewczynę były wprawdzie sielankowe lecz... nietrwałe. Dla Joasi też ułożył jedną z pierwszych ballad „To lubię”, której pierwotna redakcja zwrotek była następująca:

*Może też pamięć o minionej wiosnie
Zimowy wierszyk okraśli,
Chcę coś okropnie, coś pisać miłośnic
O strachach i o Joasi.*

*Za to w Zuosiu o północnym czasie
Kiedy się wszyscy spać kładą,
Ja na dobranoc, żegnając Joasie —
Taką straszylem balladą*)*

Młody filareta wileński na wakacje przyjeżdżał do Nowogródka. Wrażenia swoje z wywczaśów letnich w tych stronach opisywał w listach do przyjaciół. I tak np. w liście do Jeżowskiego, datowanym w lipcu 1818 r. między innymi pisze: „...Przyjechałem do Nowogródka i bawię się wesoło, piszę listy do was wszystkich wiewasów... Nie uwierzysz, ile mnie bawi Nowogródek. Mnóstwo oryginałów

z szczególniejszymi, a zawsze coraz innymi charakterami daje obfitą materię do uwag filozoficznych, które pospolicie kończą się śmiechem. Odpakowałem moje papiery, jeszcze nic nie robię, mam albo wiem na kilka dni wyjechać, skąd zaraz powracam..”

W czasie wakacji tego roku Mickiewicz poznał Marylę, dla której imię pierwszej swojej kochanki Joasi wykreślił niebawem nie tylko w strofach ballady, ale i w sercu swoim — na zawsze.

Młody poeta wakacje miewa wesołe i nader urozmaicone. Nie zasklepia się on w samym li tylko Nowogródku. Jeździ po okolicy, odwiedza przyjaciół i znajomych, nie ma nawet dostatecznie czasu na odpisywanie wileńskim towarzyszom. Żartobliwie nazywa ich „pilnymi korespondentami”, gdyż zasypują go listami, w których narzekają na opieszałość swego „wiewasa”.

W liście Mickiewicza do Jana Czeczotta z dnia 2 sierpnia 1819 r. czytamy:

„Kochany Janie, przyjacielu! Gdyby nie twoje gniewliwe i żalobliwe tremy, powiem po prawdzie, że dotychczasbyś listu odemnie nie odebrał, bo naprzód Interesu do ciebie nie miałem, bo powtórne oświadczeniami przyjaźni zapchać ćwiartkę jest dla mnie a zapewne i dla ciebie nudną rzeczą... potrzeba napisać poetycko—konceptowało, ażeby i siebie i ciebie zabawić, nie zawsze się uda, a zatem nic nie pisałem. Prócz tego dotychczas ani dnia w domu nie przesiedziałem. Pierwsze chwile przeszły na odpoczywanlu, później wyjechałem i jeżdżę codzień w inne strony, bawiąc się, a nawet czasami kochając się po Zanowsku. Teraz nawet piszę w cudzym domu, na cudzym stole, w Miłaszewie. Notabene po stancyi, gdzie piszę, przechadza się z piętnaście osób, ja sam przyjechałem tu na imieniny i tylko co nie gotów jestem zaśpiewać Januarius.

„...Teraz pracuję nad poezją ważniejszą. Pewnie nad Demostenesem powiesz? Bynajmniej; to nad kartoflą? Nie zgadłeś! Nad czymże? Oto nad sonetkami, piosneczkami i trioletkami i różnego nazwiska ami, a za to wszystko odbieram zapłatę lepszą, niż ty od twojej Antosi.

Ale za to czas dyable prędko mija, w tych dniach zjadę do Szczors powtórnie i tam z parę tygodni na osobności popracuję...”

A w następnym liście z sierpnia tego samego roku Mickiewicz odpisuje krótko Jeżowskiemu i Pietraszkiewiczowi: „gniewajcie się, czy nie gniewajcie się, czy nie gniewajcie się...”

*) Stanisław Wasylewski, O miłości romantycznej.

wajcie, w pół godziny wyjeżdżam do Wereszczaków, a od nich do Szczors; półtore: czas króciutki, piszę do obudwu razem.

Jeżdżanie, polowanie, patrzenie na piękności, słuchanie, granie, działanie, kolbulowanie, śmianie się do rozpuku, całą noc pieśni rewolucyjne, w licznej drużynie — spliny czasem: oto obraz krótki wakacyi — dla wiwlasów nie próżnuje. W Wilnie będę po pierwszym”.

Lato 1819 r. — to ostatnie wakacje Mickiewicza w Nowogródku. Po ukończeniu studiów wyjechał do Kowna. Uciążliwa praca nauczycielska, śmierć ukochanej matki i drugi równie bolesny cios — ślub Maryli z Puttkamerem: oto momenty, rozpoczynające „wiek męski, wiek kłeski” poety.

W sierpniu 1821 r. Mickiewicz raz jeszcze zawitał do Nowogródka, lecz z jakim smutkiem i bolesnym rozczarowaniem połączony był ten przyjazd w rodzinne strony, niech o tym świadczą szczerze zwierzenia samego poety w liście, pisany w owym czasie z Tuhanowicz do Jana Czczotta:

„...Jak tylko wyjechałem z Wilna, już żałowałem wyjazdu. Przebyłem drogę nudnie, zajęchałem do cudzego domu; pobiegłem na nasz niegdyś dziedzinec. Żał mi nie pozwolił uważać spustoszenia, które było w koło mnie; oficynkę, w której mieszkał, znalazłem otwartą, ale ciemną. Postaw się w mojem miejscu. Nikt mnie nie spotkał, nie słyszałem owego: Adam, Adam! Tak mnie żał ścisnął, że długo nie mogłem odetchnąć! Chodziłem po wszystkich kątach, odemknąłem drzwi spiżarni. Wtem z góry schodzi nasza stara służąca, którą po ciemnie ledwie poznałem i tak trudną do poznania: wybladła i nosząca znaki długiej nędzy. Po wrzasku zobopólnego poznania się, płakaliśmy razem. Biedna ta służa u nas strawiła wiek, teraz bez sposobu do życia; mieszkała długo w tym domku, żyjąc z pracy; teraz jeszcze błąka się po pustkach. Oddałbym jej grosz ostatni, gdybym wtenczas miał przy sobie. Chciałem bawić się u dobrych Terajewiczów, ale nie mieszkałem osobno, musiałem schodzić na śniadania, obiady, wieczerze, siedzieć po godzin kilka, prowadzić obojętne rozmowy. Uciekłem do Ruty, tu ani dnia wytrzymać; w Nowogródku był przynajmniej nasz dawny dziedzinec do szpacyeru i blizkie mogiłki.

Widziałem się z kobietami, z ową Johasią, niegdyś dosyć lubianą, lubo pospolitą istotą; postrzegłem ze smutkiem, że wszystkie obudzają wstręt we mnie, i że już o kobietach dla mnie nie myśleć, a zwłaszcza tak blisko Tuhanowicz. Przypomnę jeszcze trochę z podróży. Hryszkiewicz mówił, że Puttkamerowie mieszkają tylko o milę...

O milę tylko! — Chodząc na szpacyer, pytałem o każdą drożkę, gdzie idzie, chcąc trafić na drożkę do M(aryli) i w tę stronę choć popatrzeć!

Ale wytrzymałem pokusę jechania. Jakoż ona tam nie była.

Z Ruty jadę do Tuchanowicz; w bramie samej spotkałem karetę i zaraz poznałem, a raczej uczułem, że tam była M(aryla). Nie wiem, co się z mną działo. Mijaliśmy się, mignęło coś w bieli. Nie śmiałem odezwać się. Nie wiem zgoła, jak zajechałem. Dowiaduję się, że się spotykał z M(arylą), o czym w duszy wiedziałem. Dom mieszkalny tu inny; dawny przestawiają, nie mogę poznać, gdzie był kominek, gdzie stało fortepiano.

..Lada dzień według projektu Michała (Wereszczaki) pojedziem w puszczę nad Świętę do małego folwarczku na dni kilka; będziem jeździć po lesie i dumać...”

Zaczęły się dla poety dni smutne i ciężkie. Obarczony troskami i żmudną pracą codzienną, skarży w jednym liście do Małewskiego: „Kowno dla mnie staje się domem, Wilno gością, Nowogródek zagranicą”.

Tymczasem ówczesne wypadki wileńskie oderwały Mickiewicza od jego stron rodzinnych, których już nigdy potem nie miał zobaczyć.

Dopiero po długich latach nieukojoną tęsknotą poety — pielgrzyma do stron ojczystych znalazła swój potężny wyraz w doskonałym pięknie panteuszowych strof.

Na obczyźnie danem mu było tylko marzyć:

*Te kraje radhym myślami powitał,
Odziem rzadko płakał, a nigdy nie zgrzytał,
Kraje dzierżniatura, gdzie człowiek po śmierci
Biegl, jak po łacie, a znał tylko kmicie
Miłe i piękne; jadowne rzucił,
Ku pożytecznym oka nie odwrócił.*



Dom Mickiewiczów w-g rysunku E. Pawłowicza

Władysław Abranowicz

SNY MICKIEWICZA O SZCZĘŚCIU Z MARYLĄ

Ktokolwiek wczytał się uważnie w utwory Mickiewicza, zostawał zawsze pod urokiem jednego imienia, które na kartach poezji Adama wywołuje całą kaskadę uczuć, poczynsz od skromnego „Pierwiosnka”, co zakwitł w jego sercu dla „niebieskiej Maryli” aż do jęku rozpacz w czwartej części „Dziadów”. Żaden zaiste muzyk nie uderzał w tyle strun czułości i grozy na oddanie ogromu miotającego nim uczucia, żaden malarz nie zgromadził tyle kontrastów światła i cienia na wywołanie obrazu noszonego w duszy, ile poeta użył dźwięków słowa i barw fantazji na odmalowanie nam swego ideału. Z czarodziejską siłą poety i kochanka zaklął on postać Maryli w nieśmiertelne swoje rymy. Wystarczy przyrzeć się ich brylantowej kaskadzie, aby oczom naszym wyłoniła się jak z wód Świtezi ta nieśmiertelna Rusalka.

W okolicach tej słynnej Świtezi, niemalże nad samym brzegiem jeziora rozegrał się ów najpiękniejszy w dziejach naszej literatury nieśmiertelny dramat serca poety. Któż to z nas nie zna Tuhanowicz z okresu szkolnego? Nowogródek, Świtez, Tuhanowicze — wymiawialiśmy przecież z uczuciem, jakiegoś wzruszenia, wiedząc, że w tych właśnie okolicach zrodziła się wielkość ducha geniusza narodowego. I serdecznym pragnieniem naszym było zobaczyć i zwiedzić te miejsca, związane z życiem i dziełem nieśmiertelnego wieszczu, który urzekł nas czarem tak niesamowitym, olśnił potęgą barwy krajobrazu, że zwiedzając te strony nowogrodzkie na wszystkie pamiątki patrzymy zawsze z uczuciem nieodpartego nabożeństwa.

Prześliczne położenie tuhanowickiego dworu, rozległy ogród, a w nim owa altana, cieniste szpalery drzew lipowych, kaplica wzniesiona na pagórku, strumień na łące i szumiące w oddali sine lasy, wszystko to zachowało do dzisiaj swój romantyczny charakter i urok. Nieraz do późnej nocy błądzili oni sami we dwoje po ogrodzie, zajęci tylko sobą i nie dbający o resztę obcego im świata. Z rozkoszą przypomina sobie poeta te chwile słodkiego sam na sam z Marylą, w których często zadumany księżyc zastawał ich w altanie, wylewających wzajemne uczucia. Z Tuhanowicz odjeżdżał poeta zawsze z sercem przepelnionym miłością i nadzieją, oczarowany wdziękami Maryli, olśniony wystawnością zamożnego domu, rozkołysany marzeniami o błogiej przyszłości, która mu się uśmiechała przy boku ukochanej Istoty. Nałwny młodzieniec, przywożąc w swe „strony rodzinne, duszę czystą, myśl żywą i serce niewinne” nie przeczuł początkowo, że jeżeli życiono w Tuhanowiczach wydać Marylę za mąż, to z pewnością nie za ubożego wierszopisa, który posiadał „jedną tylko duszę i włości

gdzieś na Parnasie”, który dochodów musiał dorabiać się piórem, a „rangę dopiero potomność miała mu przyznać”.

Rywalizacja hrabiego Puttkamera z Mickiewiczem była więc nierówna, gdyż pan Wawrzyniec wystąpił do względów panny jako uznany przez jej rodzinę konkurent, który zarówno rodem jak i majątkiem odpowiadał wszelkim projektom Wereszczaków. Maryla początkowo broniła przystępu do swego serca nowemu wdziercy, ale ten wdzierca miał silne plecy całej rodziny. Uśmiechała się z nim do niej fortuna i tytuty, przyszłość dostatków i bez troska, gdy tymczasem młody romantyk nic nie mógł jej ofiarować, prócz duszy, gorącego serca i skromnej pasterskiej chatki, do której ją przyzywał, aby zeszła z pałaców sterczących dumnie. Pięknie to brzmiało w poezji, ale rzeczywistość miała inne wymagania i dlatego zwyciężyła.

Nie odrazu jednak uległa Maryla osnutym zęcnie sidłom, obliczonym na próżność kobiecą. Mimo, że postąpiła zgodnie z wolą rodziny — serce rozpalone miłością do Adama, do ostatniej chwili wierne było swemu pierwszemu wybrankowi.

Po wyjściu za mąż Maryla zamieszkała w majątku swego męża w Bolcienikach, leżących opodal Bieniakon. Park tuhanowicki opustoszał, osamotniona altana, w której podczas ostatniego pożegnania otrzymał Adam z rąk Maryli gałązkę cyprysu — ze słowami — oto jest, co nam tu zostaje, — stała się obiektem jedynie wspomnień i westchnień. O altanie Maryli pisał niegdyś Klimaszewski:

*„Ile z gałązek waszych wiatr listków poziewiał,
Tyle tysięcy westchnień ich piersi wyteknęły,
Tyle on dla swej łubej piosenek wypiewał,
Co w jej dziewiczym sercu na wieki zasnęły.
Tyle echa, trącone skurką Wajdeloty,
Krają w świecie szerokim na skrzydłach tęsknoty”*

Majątek Bolcieniki obfituje również w liczne pamiątki po nich, gdyż Mickiewicz, mimo, że Maryla była panią hrabiną Puttkamerową, do czasu wyroku, skazującego poetę na wygnanie z kraju, bywał kilkakrotnie w Bolcienikach w towarzystwie swych najbliższych przyjaciół. Miewał nawet spotkania z Marylą w tajemnicy przed otoczeniem. Wiedział o tym tylko krewniak poety — ks. Paweł Hrynaskiewicz, który jako proboszcz w pobliskich Wielkich Solecznikach, do pewnego nawet stopnia odgrywał rolę pośrednika w rzadkich chwilach spotkań zakochanych. Maryla wyznaczała terminy spotkań na doręczanych ukradkiem bilecikach Mickiewiczowi. Spotykali się oni najczęściej w gaju, o północy. Chwile te uwiecznił poeta w sonecie p. t.

„Widzenie się w gaju”:

„Tyżes to, i tak późno?”

— Błądną miałem drogę,

Wśród lasów przy niepewnym księżycu promyku.

Tęskniłaś? Myślisz o mnie?

— Luby niewdzięczniku.

Pytaj się, czy ja myślę o czem innem mogę?

Ale spotkania te skończyły się niebawem bezpowrotnie. Poeta wyjechał daleko na obczyznę:

„Bo tutaj wszelkie dla nas umarły nadzieje,

Tutaj ja się z mą lubą na wieki rozstałem”...

Maryla często odwiedzała miejsca samotne w „Gaiku”, wyryła nawet krzyż na kamieniu, na którym kiedyś razem śladywali, a w chwilach wspomnień, których Mickiewicz nie słyszał jednak, mimo nadsluchiwanie w „stepach akernańskich” jakiegoś głosu z Litwy, śladywała Maryla do fortepianu i przy wtórze smętnych tonów dumki ludowej nuciła po białorusku:

„Da, czerez moj dwor,

Da czerez moj dwor,

Da, ciociera: kaciela.

Nie dau mnie Boh,

Nie dau mnie Boh,

Kaho ja chaciela...”

Życie Maryli w Bolcienikach schodziło w codziennych szarych troskach i utrapieniach. Romantyczna dama i sawantka bardzo prozaicznym musiała nieraz parać się krzątaniem, gdyż dobrobyt po wojnach napoleońskich był mocno nadszarpnięty, do tego stopnia, że pan Wawrzyniec nie miał nawet za co zrobić portretu swej małżonki.

Umarła ona w 1863 r. w dniu 24 grudnia, a więc prawie 75 lat temu, przeżywszy 64 lata. Na cmentarzu przykościelnym w Bieniakoniach stoi kamienny nagrobek pokryty mchem kwitnącym. To mogiła Maryli. Rzadko kto tu zagląda, gdyż podobno stacja rolnicza w Bieniakoniach cieszy się dziś większą popularnością, niż mogiła Tej, która potrafiła w duszy wieszczu narodu rozpalić znicz nieśmiertelny.

Aleksander Śnieżko

Władysław Mickiewicz w Nowogródku w roku 1861

Najstarszy syn Adama — Władysław Mickiewicz, bawiąc w r. 1861 w Konstantynopolu, zdobył tam podstępem wizę rosyjską i udał się morzem Czarnym do Odessy. Zwiedził Kijew, Żytomierz i w drodze z Żytomierza do Wilna, zatrzymał się w Mińsku, skąd wyruszył do Nowogródka, by zwiedzić miejscowości znane mu i pamiętne z opowiadań ojca.

„Z wielkim wzruszeniem — czytamy w jego pamiętnikach — zbliżałem się do tego miasta, gdzie ojciec mój spędził dzieciństwo, i które wraz z najbliższą okolicą tyle miejsca zajęło w jego życiu i poezjach...”

Zjawienie się syna wieszczu na ziemi Nowogródzkiej elektryzowało w najwyższym stopniu całe społeczeństwo. To też wszystko co żywiej czuło, zbiegło się do Nowogródka. Bo i naprawdę godziło się rodakom uczcić tego, któremu naród cały tyle ze swej chwały zawdzięczał, a cóż dopiero Nowogródzianie...

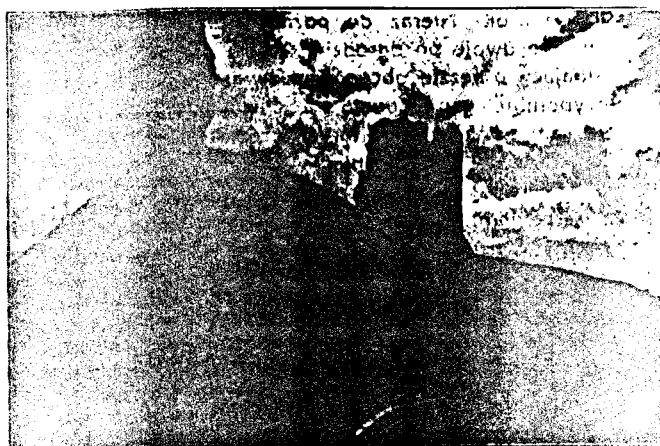
Z niesłychaną serdecznością witano go w grodzie Mendoga. Władysław Mickiewicz, przyjął gościnność państwa Markiewiczów, w domu, gdzie ojciec jego spędził swe młodości, najpiękniejsze lata. Dzierżawcy dworku bardzo mili i serdeczni staruszkowie, których młody Władysław szczerze pokochał.

Syn wieszczu, na wstępie zwiedził miasto, po tym obwożono go po okolicach; — ukazano mu pamiątki, ślady jego ojca, ze czcią

religijną w wielu miejscach przechowywane. Był w Tuhanowiczach, Zeosiu i nad wodami Świtezii.

Na bankiecie wydanym na cześć jego, przez marszałka Władysława Brochockiego w Nowogródku, wśród licznych toastów, w słowach pięknych przemówił prof. nowogródzkiego gimnazjum Edward Pawłowicz — znany literat i malarz.

„Na ziemi ojczystej, w starej Litwy stolicy, wśród braci rodaków, — u kolebki tak drogiej nam wspólni wielkiego wieszczu, — przyjmij, bracie przychodniu przyjmij, synu, w imieniu swego ojca, tę wiązanek uczuć, jako hołd należny mu od nas.



Ruiny zamku w Nowogródku

Przyjmij ją — i zanieś na daleki grób jego. Skromne to i blade kwiaty, — ale woń ich serdeczna; — i kwiaty to polewane łzami matek i sióstr naszych; krwią braci naszych, wyrosłe pod chłodem wiatrów północy; Ale on to rzucił ich ziarno. Jego to potężne słowo ogrzało je swem tchnieniem, i jako pochodnia wśród długiej nocy światłem oblało kraj cały; — A gdy słońce wiosny dzisiejszej daje im siłę dobyć się z pod lodów, jemu się pierwszemu, pierwszy z nich wieniec należy. Ty więc drogi bracie, coś przybył do nas z daleka, jako zwłastun lepszych czasów, — przyjmij go wdzięcznie, zanieś i połóż na drogiu grobie i powiedz, żeś nas zastał na stanowisku. Powiedz, że stary gród Mendoga szanować umie kolebkę swojego wieszczą; że Nowogródzka ziemia, którą twórca „Pana Tadeusza” taką jasną aureolą otoczył, nie zmieniła się w epokę; — że stare baszty zamkowe umieją oddać wiernie i powtarzać swem echem stokrotnie, każdy jęk braci na tułactwie i w kraju..”

Przemówienie to, zostało wpisane do pamiątkowego albumu — jako wyraz uczuć Nowogródzian.

Konstanty Tuhanowski, ówczesny właściciel Tuhanowicz, wręczył album z krótkim przemówieniem Mickiewiczowi z następującą dedykacją:

„Synowi nieśmiertelnego Adama, Władysławowi złomkowie Nowogródzianie, na pamiątkę bytności jego w ziemi rodzinnej 1861 roku marca — 4 kwietnia w Nowogródku”.

Po obiedzie, wieczorem było przedstawienie amatorskie. Wyborna orkiestra Czechów, przygrywała w przerwach utwory z narodowych polskich motywów. Dawano sztukę „Okreśna”. Na scenie pojawiły się ubiory narodowe, śpiewy regionalne i ludowe tańce „tutejsze”. Gra artystów pełna przejęcia i zapалу, taki wzbudził entuzjazm wśród podniesionego nastroju publiczności, że na chwilę zapomniano o wszystkim — co otacza i boli; ścisłano się podawano sobie ręce — i lzy rozrzewnienia zabłysły w oczach tak artystom jak i publiczności. (Pawłowicz — Wspomnienia).

Podobno uniesienia nie miały granic. Nietrudno więc zrozumieć, że pierwszy ten pobyt Władysława Mickiewicza w Nowogródku zostawił niezapomniane wspomnienie.

Józef Zmigrodzki

FARA NOWOGRÓDZKA

Nowogródzka Fara—Świątynia to niewielka, jednonawowa o prostych, szlachetnych liniach i o ogromnych półkolistych oknach, pełna słońca i niezwykle, radośnie jasna.

Główny ołtarz, dwa boczne i ambona wykonane w białym gipsie według projektu arch. Borowskiego, białe jasne ściany bez żadnych ozdób i polichromii—dodają jeszcze więcej blasku i jasności wnętrzu kościoła. Wnętrze to proste i skromne nie ma jeszcze nawet organów a i dawniej też chyba nie było, bo jak inwentarz kościoła z 1818 roku głosi, na chórze stał „pozytyw stary, do grania niezdatny”. Do prawego boku przylutylły się dwie kaplice zbudowane w XVII w. z drugiej strony—małutka zakrystia.

Kościół stoi na niewielkim wzgórzu, gdzie była ongiś świątynia Perkuna, u podnóża Góry Zamkowej, już na przedmieściach Nowogródka, wśród pagórków i pól „malowanych zbożem rozmaitem”.

Jak barwna taśma kinematograficzna przesuwają się przed naszymi oczami obrazy z historii fary. Oto jako świątynia drewniana powstaje w gaju Perkuna na gruzach pogańskiej świątyni dźwignięta woła księcia Aleksandra Witolda wkrótce po nawróceniu się Litwy. W 1422 roku jakże świetny tłum napelnia świątynię. To król Władysław Jagiełło bierze ślub z piękną księżniczką Sońką holszańską. Panowie polscy i bojarzy litewscy z dworu królewskiego prześcigają się wzajemnie w świetności strojów,

zbroi i pojazdów. Skromne, drewniane ściany Fary z podziwem patrzą na blask ubiorów, klejnotów i broni.

Tu wkrótce potem ksiądz Witold z rycerstwem swym dziękuje za zwycięstwo pod Pskowem i Nowogrodem.

Tu w 1643 roku pan kasztelan nowogródzki Jan Rudomina Dusiacki cudownie ocalony z pogromu chocimskiego, gdzie mężnie walczył ze swą jazdą przeciw Turkom i sam w ramie z muszketu był postrzelony,—po powrocie do domu stawia na wieczną rzecz pamiątkę pomnik ku czci poległych towarzyszy broni, i brata swego, i ustanawia wieczną mszę za ich dusze.

Po paru wiekach widzimy Farę już murowaną, obszerną i widną. Widzimy w niej zebrania szlachty, która tu sejmiki odbywała. Zebrania jakże często hałaśliwe i kłótlive. Świadomość tylko że się jest w kościele hamowała bujne temperamenty sejmikujących braci szlachty.

Zimą w lutym 1799 r. w tejże Farze ks. Antoni Postlett ochrzcił niemowlę imieniem Adama-Bernarda (infantem nomine Adamum Bernardum) syna p.p. Mikołajostwa Mickiewiczów, nie przypuszczając napewno jakiego potężnego ducha drzemie w tym wątłym ciałku dziecięcym.

Czasy napoleońskie.—Wojska francuskie zmieniają świątynię na skład prowiantowy. Worki ułożone przy wielkim ołtarzu naciskając rozerwały ogrom-

ny obraz Przemienienia Pańskiego, pędzla Szmuglewicza.

Upadek kraju. Razem i świątynia upada i niszczeje. Dach zacieka, syją się tynki, zapadają się sklepienia. Z kaplic bocznych pozostają tylko ściany do połowy okien. Farę zamknięto w 1852 roku jako zagrażającą bezpieczeństwu publicznemu. Po roku 1905 Farę częściowo odbudowano, lecz nie dokończono remontu. Nadchodzi wojna światowa, przemarsze wojsk, walki, o Farze nikt nie myśli. Czasy bolszewickie i na koniec tryumf polskiego oręża. Ludzie zaczynają się krzątać około odbudowy, powstaje komitet, płyną składki, najwięcej jednak daje państwo i w 1922 roku biskup miński Zygmunt Łoziński uroczystie poświęca odbudowaną świątynię. Boczna kaplica t. zw. Rudominów, dzięki ofiarności hr. Stanisława Jundzilla odbudowano literalnie z gruzów, drugą mniejszą — ze składek miejscowych urzędników, którzy dobrowolnie się opodatkowali na to.

Obecnie obieły w posiadanie kościół S.S. Nazaretanki. Dzięki ich nieustannej trosce i opiece Fara odzyskuje swą dawną świetność. Pokryto dach stylową dachówką rzymską, zbudowano — jak wspominaliśmy — ołtarze wielki i boczne oraz ambonę. Czystość, jasność, radość to dominujące cechy tej świątyni.



Fara nowogródzka

Aleksander Śnieżko

Ze wszystkich nędz — najstraszniejsze ludzkie zapomnienie

Grób Maryli

Jadąc autobusem, po szosie, na połowie drogi z Wilna do Lidy, mijamy miasteczko z kościołem wiejskim, białymi murami, pięknie odbijającymi na tle zieleni pobliskich lasów. Miejscowość tak wdzięczna, a malownicza, że sama zdaje się zapraszać nas w swe objęcia.

To — Bieniałonie, miejsce wiecznego spoczynku „Maryli” Mickiewiczowskiej. Komu serce silniej uderza na to wspomnienie, kto nie zagłuszył w sobie poczucia tego, co nam powinno być bliskie i drogie — winien odwiedzić „Kurhanek Maryli”.

*Tam, w Niemnowej odnogi
Tam w zielonej rozłogi
Co to za piękny kurhanek?
Spodem uwieńczon, jak wianek,
W maliny, ciernie i głogi
Boki ma strojna murawą
Głową ukwieconą w kwiaty
A na niej czeremchy drzewo.*

Od przystanku, kilka minut pieszkiej przechadzki i stajemy na dziedzińcu kościelnym. Mijamy kilka już w ziemię zaklesłych, mchem porośniętych płyt grobowych i na lewo za kościołem, od drożki zieloną murawą przedzielone, tuż przy niskim murze cmentarnym dostrzegamy grobowe pomniki rodziny hr. Puttkamerów. Trzy wspaniałe mogiły, trzy wielkie głazy kamienne. Pierwszy z nich głosi, że „człowiek się rodzi nie na łyzy i uśmiechy, ale dla dobra

bliźnich swoich braci”. Pod nim spoczywa córka Maryli — Karolina z hr. Puttkamerów Janowa Rychlewiczowa, uczestniczka powstania styczniowego, zmarła w 1923 roku przeżywszy lat 83. Drugi to pośmiertny kurhanek Maryli Wereszczakówny, która śpi tu snem wiecznym, jako hr. Puttkamerowa. Zdobi go prosty, gładko ciosany kamień nowogródzki z kamiennym także krzyżem. Napis na nim majestatyczny, rytualny, chłodny, jak płyta na której został wryty. Szkoda wielka, że napis ten nieodnowiony, pokrywa go mech kwitnący i dlatego z trudem odczytujemy: —

Ś. P.
MARYA
z Wereszczaków
Hr. PUTTKAMEROWA
Ur. 1799 r. Grudnia 24
Um. 1868 r. Grudnia 23
„Wieczne odpocznienie
racz jej dać Panie”.

Kiedy patrzymy na ten zimny głaz kamienny, na ten grób „ukwiecony w kwiaty”, leżąco różnych myśli związanych z idealną miłością poety gromadzi się w naszej wyobraźni.

„Maryla żyła w tej chacie, a teraz leży w tym grobie”.

Poznana w Tuhanowiczach, niedaleko Zaosia, w r. 1818 przez młodego studenta, Maryla posiadała jakiś dziwny urok, coś poetyckiego i pociągającego. pomimo, że pięknocią w stylu klasycznym może

nie była. W niej jednak 20-to letni poeta znalazł „nadludzką dziewczę”, ucieleśnienie Idealu kobiety, a stosunek ten o ile wiemy zawsze pozostał idealny i dlatego stał się silny i trwały.

Z czasem uczucie tkliwej przyjaźni w obu sercach spotęgowało się i rozgorzało aż do miłości. Rodzina Maryli niechętnym okiem zaczęła spoglądać na skłonności panny do biednego studenta. Wytłumaczono jej, że dla dobra własnego i rodziny powinna poślubić zamożnego hr. Puttkamera, który majątkiem swoim mógł podeprzeć nadszarpniętą ich fortunę. Wynikiem tych przekonań Maryla wiedziała, że postanowienie rodziny jest nieodmienne, to też z bólem zdecydowała się zerwać z Mickiewiczem.

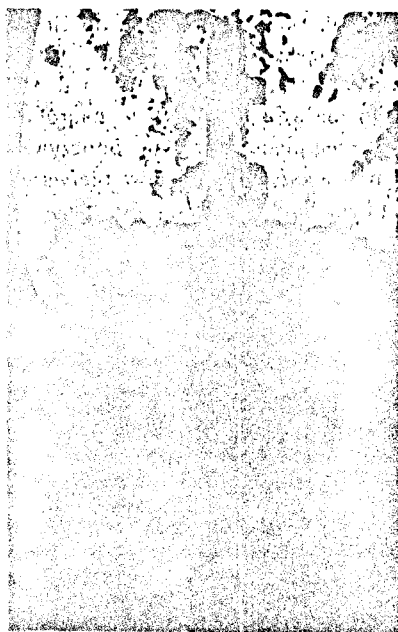
Pożegnała go w owej słynnej tuhanowskiej altanie. Chwilę tego rozstania znamy w czwartej części „Dziadów”. Odeszła od niego ze łzami w oczach z rozdartym boleścią sercem. Odtąd straciła Mickiewicza na zawsze, lecz pamięć o nim długo nosiła w swym sercu.

Wyjście Maryli za mąż, sprawiło bolesną ranę i w duszy Adama, a rezultatem tej boleści nastąpił utwór — Dziadów.

O dalszym życiu Maryli wiemy tyle, że dla Puttkamera była najlepszą żoną, dzielnie pomagała mężowi w jego pracy około podniesienia oświaty i materialnego bytu włościan. Umarła w czasie powstania, oplakawszy pierwle zgon swego męża. Śmierć ją zastała we wsi Brażelcach obok Bolcienik. Nie przeżyła bolesnych wypadków tego roku. Przed śmiercią, ostatnie słowa powiadziała: „za kraj, za męczenników”.

Zeszła z tego świata — jak pisze Wł. Belza — w zupełnym niemal zapomnieniu, tak dalece, że nie znalazł się nikt coby jej pamięć uczcił bodaj krótkim dziennikarskim nekrologiem.

Kiedy stajemy przed tym grobem mimowolnie nasuwają się pytania. Dlaczego poeci nie mają szczególnej miłości? A może,



Grob Maryli w Blenakoniach.

gdyby je mieli, nie byłoby ich poezyj? To też i Mickiewicz, gdyby nie doznał zawodu w swej piśmiennej miłości, nie zasłynął, jako geniusz, a literatura nasza napewno nie miałaby takich arcydzieł, które Mickiewicz stworzył pod wpływem silnych przeżyć wewnętrznych.

Grob Jana Czeczota

Kto był i jakie go węzy z kim i czym łączyły, o tym każdy powinien wiedzieć.

Jan Czeczot kolega szkolny i najserdeczniejszy przyjaciel Adama Mickiewicza, zbieracz i tłumacz pieśni ludowych, sam w pewnym zakresie poeta i powieściopisarz, zeszedł z tego świata jak wiadomo w Druskienikach 11 sierpnia 1847 roku, gdzie przebywał na kuracji. Ponieważ Druskieniki nie posiadały wówczas kościoła i cmentarza, pogrzebano go na typowym dla tej ziemi wiejskim cmentarzu w Rotnicy, w osce kościelnej, odległej o 3 kilometry od Druskienik. Na grobie zaś umieszczono następujący napis, ułożony przez A. E. Odyńca:

*„Młodość poświęcił pracy dla nauk i enoty,
Dzień męski przetrwał męźnie w próbach i cierpieniach.
Miłość Boga i braci — treść jego istoty,
Tęży ciąg życia jego — droga ku zbawieniu,
Imię jego w odczynie jest wiecznie świeżone
Z Adamem Mickiewiczem i Gomaszem Zanem.
Kto wiesz czym oni byli — schył skroń przed tym głazem,
Pomyśl, westchnij, i módl się — za wszystkich trzech razem!”*

Zygmunt Glogier, zwiedzając cmentarz rotnicki w r. 1871, grób oczyścił, wiersz powyższy zanotował i później umieścił go w „Księdze Pamiątkowej A. Mickiewicza”. Wiersz ten znajduje się w zbiorze poezji Odyńca (tom I, str. 322, wyd. warszawskie z r. 1874) z dopisaną datą 1857 r. i niedokładną notatką, że znajduje się „na pomniku w Druskienikach”. Przed laty o grobie Jana Czeczota często pamiętała uroczna wnuczka Tomasza Zana, żona znanego adwokata wileńskiego, dziś, już nikt nim się nie opiekuje.

Cmentarz w Rotnicy położony tuż przy kościele, imponuje wysokością drewnianych krzyży, pośród których znajduje się grób Jana Czeczota, okolony żelaznym ogrodzeniem. Jest to czworokątny kamieniny cokół z urną i krzyżem u góry. Widok grobu Jana Czeczota, zamieścił Tyg. Ilustrowany Nr. 44 za r. 1897. Franciszek Rychlewski, brawiaw latem 1937 roku w Druskienikach, odwiedził zapomniany grób w Rotnicy. Potem napisał do „Słowa”, że „grób zaniedbany, z zardzewiałą, otwartą przez czas żelazną furtką. Wszystko tchnie osamotnieniem i opuszczeniem. Na cokole wyryty kaligraficzny napis, który z wielkim trudem udało się nam oczyścić i odcyfrować...” Potem kładę scnylił czoło — przyszły mu na myśl słowa poety:

„Ze wszystkich nędz — najstraszniejsze ludzkie zapomnienie”.

My zaś kreśląc powyższą notatkę rzucamy kwiat wspomnień na mogiłę Mickiewiczowskiego druha przyjaciela.

Pamiętkowy kamień w Kroszynie

Kroszyn, typowe miasteczko nowogródzkie w pow. baranowickim, gminy stołowieckiej. Tam na cmentarzu kościelnym pogrzebana w r. 1881 rodzona siostra Ignacego Domejki — Jezierska.

Kiedy po przeszło półwiekowej niebytności przybył do kraju z Ameryki Południowej, sędziwy rektor, to pierwszym pragnieniem jego było odwiedzić swe strony rodzinne. Po kilkunastu dniowym pobycie w Warszawie, Ig. Domejko w towarzystwie przyjaciela lat młodości Antoniego Edwarda Odyńca, udał się do tych malowanych wzgórz pięknej nowogródzkiej ziemi, do owej rodzinnej Niedźwiadki nad Uszą. Z tąd, otoczony gronem rodziny i przyjaciół pojechał do Kroszyna, aby odwiedzić grób siostry. Było to dnia 3 sierpnia 1884 r.

Po wysłuchaniu Mszy św., ówczesny właściciel maj. Kroszyna — Zawadzki podejmował w swoim domu po staropolsku wszystkich gości i poprosił zacnych starców, aby na pamiątkę ich pobytu w Kroszynie zasadzili pośród dziedzińca przed jego dworem dwa młode dąbki. Domejko rozrzewnił się do łez tym wezwaniem, poczem ręce dwóch weteranów, z których starszy Domejko liczył lat 81, a młodszy Odyńiec 80, zasadziły dwie latarośle o kilka kroków jedna od drugiej. Odyńiec w tej wzruszającej chwili, zainsprowizował wiersz, który zaraz zanotowano, a następnie wyryto na polnym glazie pomiędzy dąbkami położonym

*Ci dwaj, co te dwa dąbki posadzili,
Pół wieku rozłączeni w antypodach żyli;
Przebież, odziedziczona po ojcach od dziecka,
Nie zgasiła w nich nawzajem przyjaźń Filarecka,
A gdy Bóg znów ich, złączył po tej stronie globu,
Z doświadczeń ich, ta prawda wyblysła dla obu:
Że wszelkie szczęście ziemskie jest sen, płonna mara;
Prawdziwe tylko: w sercu miłość — duszy wiara.
Uczuć tych niech ten kamień zostanie wspomnieniem,
Kiedy już oni oba będą pod kamieniem.*

W pięć lat po tym w r. 1889 Zygmunt Glogier, bawiąc w Kroszynie, wiersz powyższy z kamienia spisał i z wielkim zadowoleniem stwierdził, że dwa dąbki starannie ogrodzone i pielęgnowane, rosły wesoło. Zasadzony przez Odyńca miał 5 stóp wysokości, a przez Domejkę stóp 6. Ale sędziwi przyjaciele, rozłączeni zostali znowu w „antypodach”, lecz tym razem rozłączeni zostali mogiłami, obaj poza granicami ziemi rodzinnej; Domejko za oceanem, Odyńiec nad Wisłą. Należy nadmienić ze smutkiem, że te dwa dąbki filaretów i ów kamień, mało kto dziś pamięta i odwiedza. Zachodzi obawa by kamień ten nie podzielił z czasem losu kamienia autora „Obrazów Litewskich” znajdującego się niegdyś nad Jeziołem Świrskim, po którym nie ma już śladu.

Grób prof. Grodka nauczyciela Adama Mickiewicza

Do zapomnianych grobów należy zaliczyć i grób profesora Uniwersytetu Wileńskiego Godfryda Ernesta Grodka nauczyciela Adama Mickiewicza. Znajduje się on na cmentarzu kościelnym w Kijowcu, miejscowości, położonej przy trakcie Raków — Iwieniec w odległości 14 kilometrów od Rakowa. Ten grób zapomniany odnalazł w r. 1937 miejscowy ksiądz Żuk, który przy pomocy wiernych doprowadził go do właściwego stanu. Grobem tym obecnie opiekuje się proboszcz z Rakowa. Ernest Grodek (Groddeck), uczony filolog, profesor literatury łacińskiej i greckiej, był najwybitniejszą postacią na wydziale literackim Gruntowny znawca klasycznej filologii, znający przy tym dobrze język polski i wielbiący jego siłę i bogactwo, mógł on doskonale wtajemniczać swoich uczniów w piękno poezji klasycznej. Był on mistrzem wolnomularstwa w Wilnie i zwolennikiem filozofii XVIII wieku.

Dzięki wykładom prof. Grodka, geniusz Mickiewicza mógł później rozwinąć wspaniale swe skrzydła. Z chwilą kiedy zaczął rozkoszować się Byronem, poeta żartobliwie nadmienił, że ani mu się śniło zostać Grodkiem.

Miejsce wiecznego spoczynku Śniadeckich

W końcu należy wspomnieć i o cichej mogile drugiego, znakomitego profesora epoki Mickiewiczowskiej. Znajduje się na cmentarzu wiejskim w Hiorodnikach, o kilometr, mniej więcej na wschód od maj. Boltupia, tuż przy gościńcu z Oszmiany do Grauzyszek. Na wzgórzu tam, malownicze brzozy o białej korze, szumią cicho nad prochami znakomitego męża, a marmurowy nagrobek z urną pełen jest elegijnego wdzięku. Spoczywa pod nim, jeden z największych fizjologów pierwszej połowy XIX w. Jędrzej Śniadecki*).

Kim był Jędrzej Śniadecki, nie trzeba chyba obszernie objaśniać. Tylko dodać należy, że pogrzebano go tu w r. 1838 t. j. sto lat temu jako dziedzica Boltupia. Prześliczną ilustrację grobu Jędrzeja Śniadeckiego zamieścił Cz. Jankowski w swojej słynnej monografii: „Powiat Oszmiański”. (Tom II, str. 258).

Rodzony brat Jędrzeja — Jan Śniadecki, sławny matematyk i rektor Uniw. Wil., spoczywa w Jaszczarach wśród borów, na cmentarzu miejscowym obok grobu historyka Michała Balińskiego.

Jędrzej Śniadecki pozostawił po sobie syna Józefa zmarłego w 1856 r. i dwie córki. Jedną z nich poślubił historyk Michał Baliński, a druga „Ideal”-lat chłopięcych Juliusza Słowackiego, wyszła za mąż za Michała Czajkowskiego (późniejszego Sadyna Pasze) głośnego powieściopisarza.

Michał Szymielewicz

SKĄD POCHODZI RÓD ADAMA MICKIEWICZA?

Oto przed nami „Akt dekretu wywodowego z deputacji gubernii litewsko-grodzieńskiej wydanego, i genealogii przez tą deputację konnotowanej ww. jj. pp. Mickiewiczom przydomku Rynwid służących. R. 1808 maja 1 dnia”. Wykrył akt ten p. Teodor Wierzbowski w księgach grodzkich powiatu nowogródzkiego za 1808 r., przechowywanych ongiś w archiwum sądu okręgowego w Mińsku, i dwa razy ogłosił go drukiem: raz w Tygodniku Ilustrowanym r. 1902 Nr. 33, a drugi raz w książce: „Z badań nad Mickiewiczem i utworami jego” (Warszawa, 1916 r.). Dekret ten, dla nadania mu znaczenia urzędowego aktu władzy państwowej, musiał być następnie sprawdzony z oryginalnymi dowodami szlachectwa i legalizowany przez Geroldię czyli Departament Geroldii Senatu. Niestety, żadnych śladów tej legalizacji nie posiadamy.

Nie sięga podany w tym dokumencie rodowód w nazbyt głęboką przeszłość, tylko zgodnie z „Żalowanej gramotą dworzystwu” ogranicza się stwierdzeniem szlachectwa jedynie trzech pokoleń rodu Mickiewiczów wzwyż, stawiając za protoplastę tego rodu Krzysztofa Rynwida (?) syna Walentego, „pradziada wywodzących się”, który jakoby pochodził z parafii raduńskiej, powiatu lidzkiego. A pochodzenie to ustalone zostało w ten sposób, że Mickiewiczowie nowogródzcy „udawszy się do gniazda swojego w powiat lidzki, skąd ich poprzednik Krzysztof, jak wyżej powiedziało się, wyszedł, uzyskali świadectwo od Mickiewiczów tam że mieszkających i dalszych tamiecznych obywateli, że poprzednik ich Krzysztof, po odstąpieniu części dziedzicznej w parafii raduńskiej rodzeństwu swojemu, wydalili się w powiat nowogródzki i że zostawił syna Jana”. To świadectwo „rodowitości szczątków Krzysztofa i Jana Mickiewiczów” roku 1789 augusta 10 dnia datowane i tegoż roku nowembra 10 aktykowane zostało w księgach ziemskich powiatu lidzkiego.

Ród Mickiewiczów — to dziwna roślina, która raz tylko za ludzkiej pamięci zakwitła cudownym kwiatem. Warto poświęcić cośkolwiek czasu i cierpliwości, ażeby zbadać tę roślinę i ten grunt, na którym ona początkowo zakiełkowała.

Ponieważ dekret wywodowy dodaje Mickiewiczom przydomek Rynwid, więc poszukajmy „na lidzkim terenie najprzód Rynwidów. Rynwid — Rymwid — Imię litewskie, spotykane dawniej i wśród włościan

i wśród bojarów. W aktach sądu marszałkowskiego około 1514 r. znajduję taki zapis: „Zatowali piered nami *ludzi hospodarskii* wspotocy (to znaczy poddani włości Uszpol, w dawnym powiecie wilkomierskim) na imia Rymowid Jadewicz a Juchno a Roman Rymowidowicz”, zaś pod r. 1510 — „Zatował nam *bojaryn* hospodarskij Talko Rymowidowicz”¹⁾. Ród szlachecki Rymowidów znany jest już w początku w. XV. Aktem unii Horodelskiej 1413 r. Jan Rymowidowicz został adoptowany do herbu Grzymała. Za czasów Kazimierza Jagiełły znanymi są pan (a więc członek rady w. książęcej, senator) Rymowid: w księdze danacji króla tego znajduje się zapis (prawdopodobnie z 1479 r.) o nadaniu ks. Juriemu Prońskiemu siola Komonosti, które ongiś trzymał pan Rymowid. Na jednym liście kr. Kazimierza z około 1445 r. wymieniony jest jako świadek Olechno Rymowidowicz, prawdopodobnie syn poprzedniego. Olechnowi temu dał król ziemię Stiepanową nad rzeką Pczyczem, a w tym że czasie Juszkowi Rymowidowiczowi dał król „Stai i bolota w Olanach”. W 1489 r. Andruszko Alechnowicz Rymowidowicz był dworzaninem królewskim, a przed 1493 r. posiadał dobra w Krywiczach, Żośnie, na Kurzeńcu i w Olanach²⁾.

Narbutt pod 1483 r. przytacza przywilej kr. Kazimierza. dany „szlachcicowi Rynwidowi” na ziemię w powiecie trockim, nad rzeką Mereczem. Ziemię tę dał król Rynwidowi w nagrodę „za uśmierzenie rozruchu kmielci włości mereckiej, dobiwa-

1) Ros. Istor. Bibl., XX, 34, 165.

2) Ibid. XXVII, 11, 24, 44, 85, 312.



Zamek lidzki. W głębi fara Jagiełłowska

jących się wolności, wzwyż nad tę, którą im prawo zabezpieczyło, tudzież za pojmanie dowódcy buntowników, zwanego Lejczys, który nie bacząc na godność i powagę majestatu królewskiego, śmiało kota podnosić królowi, mieniąc to być znakiem pogańskiej wolności Lietwii³⁾). Wolno przypuszczać, że był to wspomniany wyżej Andrzej Olechnowicz. Z późniejszych heraldyków dowiadujemy się, że pan Rymowid pozostawił dwóch synów — Olechna i Juria i że z pierwszego z nich poszły rody Olechnowiczów, Kuchmistrzowiczów Dorohostajskich i Irzykowiczów, a z drugiego — ród Zabrzezińskich⁴⁾. W popisie wojska litewskiego 1567 r.⁵⁾ w chorągwie wasiliskim wymieniono dwóch Rymowidów z Głębokiego — Jana i Wojciecha Stanisławowiczów, którzy stawili się na popis każdy osobiście na jednym koniu. Mogliby to być synowie Stanisława, wnukowie Mikołaja Kuchmistrzowicza, miecznika litewskiego 1539 r., wykazanego w tablicy genealogicznej załączonej do str. 218 — 219 Bonieckiego „Poczet Rodów”. W wykazie aktów Metryki Litewskiej dotyczących powiatu lidzkiego, sporządzonym przez Jana Ginetta, krajczego i rotmistrza lidzkiego, i złożonym do ksiąg ziemskich tegoż powiatu 10 sierpnia 1784 r.⁶⁾ znajduje się zanotowany przywilej Józefowi Rymwidowi na 3 włoki we włości wasiliskiej pod 1567 r., tudzież — wzmianka o dworze w Łowkieniskach Rymowidowskim Paleckiego. Nie ma pewności, ażeby którykolwiek męski potomek tych rodów przekroczył wiek XVI-ty. Według Niesieckiego wszystkie te rody, pochodziły od Moniwida (może dziada Rymwida?) i pieczętowały się Leliwą.

Niewiadomo, czy pozostawali ci Rymwidowie vel Rymwidowie w jakim bądź pokrewieństwie z Rymwidami, którzy, według świadectwa Niesieckiego, kwitneli w księstwie Żmudzkiem i powiecie upitskim i których Niesiecki w czambuł zaliczył do herbu Lis. Wymienia on Rymwida Mickiewicza podstarością żmudzkiego oraz synów jego Pawła i Stanisława i twierdzi, że zwano ich Mickiewiczami od dóbr Mickiewicz, wymienia Eliasza i Stanisława Rymwidów, których wspomina popis Żmudzi 1621 r. tudzież Jana pisarza grodzkiego upitskiego 1674 r. O jednym z tych Rymwidów, najwięcej wybitnym, Niesiecki powiedział co następuje: „Eliasz Michał, najprzód podstarości grodzki lidzki, potem podkomorzy, starosta nowogródzki (mylnie, ma być nowodworski) i łódzieski, posłował na różne sejmy, kędy na niego funkcje wielorakie ojczyzna składała, już deputatem na trybunał skarbowy litewski, już komisarzem, *Constit. 1678 fol. 3, fol. 15*, kędy misję dla naszych (to znaczy dla xx. jezuitów) przy kościele dziembrowskim, od niego i od żony fundowaną, aprobuja, był potem marszałkiem lidzkim, N. miał za sobą Krystynę Grużewską podkomorzą żmudzką. Jan podkomorzy lidzki 1685⁷⁾”. Te wiadomości o Eliaszu Michale Rymwidzie możemy uzupełnić z innych źródeł. Jan Grużewski, podko-

morzy żmudzki, miał dwóch synów i aż dwanaście córek; z tych Krystyna, jak nadmieniono wyżej, była żoną Eliasza-Michała Rymwida, Joanna—Pawła Stryjeńskiego, wojskiego grodzieńskiego, zaś Teodora—Zygmunta Stryjeńskiego, cześnika sanockiego. Eliasz-Michał Rymwid wspólnie z żoną posiadał w dawnym powiecie lidzkim dobra Dziembrów, oraz plac w Lidzie „Idąc z Rynku na ulicę Kamionkę po prawej ręce prawu szlacheckiemu podległy”, należący niegdyś do Krzysztofa Bohdziewiczza, potem do syna jego Malchera. Synowie tego ostatniego Ludwik i Kazimierz Bohdziewiczowie sprzedali plac ten Eliaszowi-Michałowi Rymwidowi, podstarościemu lidzkiemu, za 80 kop groszy, a Jan Wasilewicz jenerał jego kr. mści powiatu lidzkiego 4 lutego 1678 r. dokonał intromisji nabywcy. Po śmierci Eliasza-Michała Rymwida syn jego Jan Rymwid, marszałkiewicz lidzki i starosta nowodworski i łódzieski 22 grudnia 1702 r. posiadany po ojcu „dwór w mieście Lidzie na ulicy z Rynku na Kamionkę idącej z ogrodnikami tam że mieszkającymi” sprzedał Franciszkowi Moziewiczowi marszałkowi lidzkiemu. Poza tym wszelkie wiadomości o tej rodzinie urywają się. Dobra Dziembrów pod koniec w. XVIII pozostawały w posiadaniu Stryjeńskich — Bogusława i Jana-Karola szefa gwardii litewskiej.

Mickiewiczów, Niesiecki podał dwa rody: z herbem Poraj, którzy, według Strykowskiego, idą od kniaziów Giedrojców, i z herbem Nałęcz, „o których ani Paprocki ani Okolski nie pisali”. Ci drudzy za czasów Niesieckiego byli na Żmudzi, w mińskim i upitskim powiatach; przydomki ich Dowoło. Stanisław Mickiewicz, którego syn Jan r. 1648 w mińskim, Adam w witebskim 1632 r. Dawid łowczy miński 1740. N. Mickiewiczówna była za Wojciechem Dowgiało. Mickiewicz Rymwid, Michał i Jerzy 1700 (NB. podpisali manifest szlachty litewskiej pod Olkienikami⁸⁾). Ponieważ w mowie ludu tutejszego spółgłoski „m” i „n” często i łatwo zamieniają się, więc i Rymwid i Rynwid wychodzi na jedno. Szczep tego rodu pod koniec w. XVIII miał swoją osiadłość w powiecie wołkowyskim. Przebywał tu Józef Mickiewicz Rynwid ojciec Franciszka, Stanisława i Konstantego. Z tych Franciszek, żonaty z Anną Bułgaryńówną w 1834 r. był naczelnikiem kasy skarbowej w Wołkowysku i miał synów Bazylego i Jana, zaś Stanisław był naczelnikiem kasy skarbowej w Lidzie, a jednocześnie dzierżawił od spadkobierców hr. Minicha byłe dobra biskupie Dubrowno pod Lidą. Ród ten uznany za szlachecki przez deputację wywodową w Grodnie 5 października 1817 r. został zatwierdzony w szlacheństwie ukazem Geroldii 27 września 1833 r.

Na terenie powiatu lidzkiego od bardzo dawnych czasów zamieszkuje kilkanaście rodzin szlacheckich z nazwiskiem Mickiewicz (bez przydomku). W okresie postępowania wywodowego rodziny te zgrupowały się w pięć partii — rodów i każdy ród składał dowody swego szlacheństwa do deputacji wywodowych i wogóle czynił starania o uznanie go za szlachecki, niezależnie od drugiego rodu.

3) Dzieje, I, 54.

4) A. Boniecki, Poczet Rodów, 46, 98, 218—219.

5) Ros. Istor. Libl., XXXIII, 774, 775.

6) A. A. D. w Wilnie, stary Nr. 5634.

7) Niesiecki Herbarz, VIII, 210, 211 idylg. W. Jaksbi Ksaw.

8) Niesiecki, Herbarz, VI, 399.

Rody te są następujące:

Mickiewiczowie mający posiadłość w okolicy Pożyżma, nad rz. Żyżmą, uznani za szlachtę przez Deputację Litewsko-Wileńską 8 kwietnia 1798 r. Ukazu Geroldii, zatwierdzającego ich w szlachectwie nie miałem w ręku.

Mickiewiczowie mający posiadłości w folw. Żaloblszkach, Honskiewiczach i Powarach z duszami włościańskimi, tudzież na Pojodupiu, w Chomiczach, Hormanach i Olechnowiczach, oraz którzy nabywali w 1832 r. grunta w Dowgiałach uznani za szlachtę przez Deputację Litewsko-Wileńską 26 maja 1800 r. zostali skreśleni z listy szlachty i zapisani w jednodworcy. Na skutek długoletnich starań sprawa szlachectwa dochodziła na rozpoznanie do najwyższej instancji — Rady Państwa, która uznała z liczby skreślonych zaledwie siedem osób i tę uchwałę zatwierdził cesarz 15 marca 1862 r., o czym powiadomił Departament Geroldii Senatu ukazem 18 kwietnia 1862 r.

Mickiewiczowie mający posiadłości w Jurgiszkach, Giesmontach, Rakucieniszkach i Towginiach uznani za szlachtę przez Deputację Grodzieńską 16 lutego 1818 r. i zatwierdzeni w szlachectwie ukazem Tymczasowego Wydziału (Wremienoję Prysutstwie) Geroldii 21 września 1845 roku.

Mickiewiczowie posiadający w początku w. XIX folw. Wojdagi z 8 duszami włościańskimi, Białopiotry z 13 duszami, Pietraszuńce z 1 dymem włościańskim, oraz zamieszkali na własnych gruntach w okolicy Krupowicze, uznani za szlachtę przez Grodzieńską Deputację 20 czerwca 1819 r. i zatwierdzeni w szlachectwie ukazem Tymczasowego Wydziału Geroldii 3 lutego 1847 r.

Mickiewiczowie mający posiadłości w okolicy Jacewiczach uznani zostali za szlachtę przez Deputację Wileńską 17 lipca 1820 r., a w 1845 r. skreśleni z listy szlachty z zapisaniem w jednodworcy. Ukazem Geroldii 31 października 1852 r. część tego rodu została przywrócona do szlachectwa. Co do pozostałych członków rodu kwestia szlachectwa ich była rozpoznana z rezultatem dodatnim przez Radę Państwa, uchwałę której w tym przedwrocie zatwierdził cesarz 22 stycznia 1857 r. o czym powiadomiła Geroldia w ukazie swoim 24 lutego 1857 r.

Oprócz tych pięciu rodów Mickiewiczów, są rodziny tegoż nazwiska niezawodnie szlacheckiego pochodzenia, jak naprz. mający posiadłości w Kierbiedziach, Jodkach i in. którzy na skutek braku dowodów i środków nie zostali uznani za szlachtę i zapisani początkowo do jednodworców, a po skasowaniu w 1866 r. tego stanu — przypisani do mieszczan miasta Lidy.

Urzędowe rodowody każdego z tych rodów nie sięgają ponad koniec w. XVII wstecz. Próby nawiązania łączności rodowodów ich z rodowodami Rymwidów, Rynwidów lub Rymwidów-Mickiewiczów i Rynwidów-Mickiewiczów okazały się bezskuteczne. Nie neguje jednak ta bezskuteczność prób rzeczywistej łączności nowogródzkich Mickiewiczów z Rymwidami etc., tylko że nawiązaniu łączności tej stoi na przeszkodzie brak dokumentów.

W XVIII w. była tradycja, że jeden z rodów lidzkich Mickiewiczów wraz z Wilbikami i Zapaśnikami pochodzi od wspólnego protoplasty ich Kruposa, któremu szlachectwo nadał w. ks. Witold za wyprawę pod Grundwald w 1410 r. Tradycja ta miała pewne podstawy historyczne i była oparta na szeregu urzędowych aktów XV—XVI w. częściowo później opublikowanych w „Aktach Jużnoj i Zapadnoj Rosji” tom I oraz „Aktach Wileń. Archeogr. Komissii” tom XXV. Jeden z tych aktów, mianowicie datowany w Ejszyszkach 23 sierpnia 1560 r. dekret komisarzów, zesłanych tu przez króla Zygmunta Augusta na rozpoznanie szlachectwa bojarów raduńskich, wymienia następujące rodziny szlacheckie pochodzące od Kruposa: Krupowiczów, Fietkiewiczów, Paszkiewiczów, Januszkiewiczów, Pacewiczów, Bartosewiczów, Sienkiewiczów, i in., a w tej liczbie i Mickiewiczów, co do których stwierdza, że: „z Micka, piataho syna Krupowa, wyszoł Jakub a Piećko, z Jakuba Martin, z Martina Lenart, z Piećka Jan a Staś, to — Mickowicz y z piataho syna Kruposowa”. Te wszystkie rodziny uznane zostały przez komisarzów za szlacheckie. Ale na terenie powiatu raduńskiego w tym czasie zamieszkiwali nie tylko Mickiewiczowie pochodzący od Kruposa, lecz i Mickiewiczowie całkiem innego pochodzenia. W tym że dekreście komisarzskim są wymienieni świadkowie, którzy stwierdzali szlachectwo wyszczególnionych wyżej rodzin, a to: Szymko Wołodkowicz chorąży raduński oraz bojarowie szlachta powiatu raduńskiego — Lenart Kontrym i z domu Kibartowego Jan Mickowicz oraz Szczepan Mikołajewicz. Także dobrze mogli zamieszkiwać na tym terenie potomkowie któregoś Rymwida, jak zamieszkiwali tu potomkowie Kruposa lub Kiborta.

Wymienione wyżej miejscowości w których mieli posiadłości swoje Mickiewiczowie powiatu lidzkiego, w końcu w. XVIII wchodziły w skład rzymsko-katolickich parafii: Pożyżma i Towginiany w *Wierewicach*, Żaloblszki, Honskiewicz, Powary, Pojodupie, Chomicze, Hormany, Giesmonty, Białopiotry i Jacewicze w *Ejszyszkach*, Jurgiszki w *Olkienikach*, Wojdagi i Rakucieniszki w *Naczy*, Krupowicze i Kierbiedzie w *Zyrmunach*, Jodki w *Lidzie*, oraz Pietraszuńce i Olechnowce w *Raduniu*. A więc na terenie parafii raduńskiej mieli swoją osiadłość pod koniec wieku XVIII Mickiewiczowie w okolicach Pietraszuńce i Olechnowce. Prawdopodobnie Mickiewiczowie osiadli w Olechnowcach wywodzili się od Kruposa, wobec czego należałoby wnioskować, że do pokrewieństwa z Mickiewiczami nowogródzkimi mogli przyznać się Mickiewiczowie z Pietraszuńców.

Nazwisko Mickiewicz znaczy — syn Mički vel Miti zdrobniałego Dymitr i jest dość pospolite wśród ludności litewskiej i białoruskiej północno-wschodniej części Polski. Nie mało jest tu z nazwiskiem Mickiewicz i włościan i mieszczan tak wyznania rzymsko-katolickiego jak i prawosławnego. Na terenie dawnych powiatów lidzkiego i oszmiańskiego szczyt się tym nazwiskiem spora liczba drobnej szlachty pochodzącej z dawnych bo-

jarów gospodarskich. Nazwisko czyli raczej „ojcostwo” Mitkowicz (ze zmiękczonej t) i Mickowicz powtarza się ponad 20 razy w skorowidzu do tomu XX Ros. Istor. Bibl., obejmującym akty Litewskiej Metryki z początku w. XVI. W uchwale sejmu Wileńskiego 1528 r. są wymienieni następujący bojarowie szlachta zamku nowogródzkiego z nazwiskami pochodzącymi od Mićka: Mitkowa, Iwan Mitkowicz (3 razy), Stiepan Mitkowicz, Pietraszko Mitkowicz, Bielicki Mitkowicz, Mikołaj Mitkowicz, tudzież bojarowie i sadownicy którzy ludzi nie mieli i jechali na służbę ziemską osobiście: Maśko, Mickiewicz i Bohusz Mitkiewicz. Pomiedzy tymi nazwiskami spotyka się Jawrasz Bukrewicz, Leńko Sopliczyc, Fiedko Horbatowicz, Mitko Komarowicz i Mitko Kotlubajewicz. W popisie wojska litewskiego 1567 r. z terenu powiatu nowogródzkiego wymienieni: Iwan Mickowicz i Roman Mickowicz, Fiedor Stiepanowicz Mitkiewicz, Michajło Pietraszewicz z Mitkiewicz, Żdan Waśkiewicz z siola Mitkowiczów, Andrzej Mickiewicz z Darowa, Waśko Miśkiewicz z Horbatowicz, Kmita Mitkowicz ze Skrobowa, Iwan Mitkiewicz i t. d.

Poszukując miejsc położenia osad wspomnianych w wyżej przytoczonych źródłach, Horbatowicze i Skrobowa znajdujemy w okolicach miasteczka Horodyszcz, w powiecie baranowickim (dawniej nowogródzkiem). W tej że miejscowości wykrywamy i nazwy osad wymienionych w rodowodzie 1808 r.: Walówkę, częśćką której nad rz. Serweczem, Zaosie i znowu też Herbatowicze. W tym że rejonie są rozsięte i inne miejscowości, nazwy których pachną w utworach wieszczą zapachem naszych polnych i leśnych kwiatów: Cyryn, Woroncz, Płużyn, Terańwicz, Tuhanowicz, Hreczychy nakoniec Świtez! Oczywiście tam że należy szukać i tego starego bo z XVI w. siola Mickiewiczów niegdyś osiedlonego samymi Mickiewiczami.

Popis 1567 r., w którym są urzędowo zaprotokulowane nazwiska Mickiewiczów, Mitkiewiczów i Mitkowiczów, kończy się podsumowaniem: „Sumoju szlachty powietu Nowogorodskoho wyżej opisanych koniej 465, mieży tymi — szlachty pieszoje czołowekow 16; a drabow 54”. A więc wszyscy Mickiewiczowie byli szlachtą i jako szlachta pełnili służbę gospodarską ziemską, to znaczy chodzili na wojnę konno i zbrojno. Stawienie się na popis szlachetca ostatecznie ubożego nie na koniu, lecz tylko z rózatyną w ręku „na pieszo”, szlachectwa jego w niczym nie poniżało i nie ujmowało jego godności.

Mineło dwięście kilkanaście lat, zmieniło się 6—7 pokoleń, rodziny Mickiewiczów jak i tysiące innych rodzin zagonowej szlachty rozrosły się i zubożały, a kataklizmy krajowe zniszczyły wszelkie dowody ich szlachectwa. Nie mało takiej zubożałej szlachty śledzącej we wsiach „na pustkach”, to znaczy na wioskach nie osiedlonych przez włościan — poddanych, z bieglem czasem zrównało się i spokrewniło się z włościanami i zostało przez chciwych dziedziców wpisano do inwentarza w charakterze

poddanych. Niekiedy taki poddany pozbawiony szlachectwa somowolą dziedzica, budził się z uspienia, rozpoczynał proces o restytucję szlachectwa i, gdy posiadał gotówkę, miał poparcie i ku temu złożył jakiegokolwiek dowody, to sprawę wygrywał.

Zapewne ani w XVII ani w XVIII w. nie zdarzyło się aby ktoś zakwestionował szlachectwo ubogiej zagonowej szlachty, którychś tam Mickiewiczów z pod Horodyszcz i nikt nie miał z nich potrzeby wyszukiwania i utrwalania dowodów swego szlachectwa. Dopiero, gdy jednemu z nich, mianowicie synowi Jakuba pana Mikołajowi Mickiewiczowi uśmiechnęło się życie i zdarzyła się sposobność zdobyć zawodowe stanowisko komornika i patrona (mierniczego i obrońcy sądowego) rzucił się on do wyszukiwania dowodów swego szlachectwa. W stronach rodzinnych, w trójkącie Nowogródek — Nieśwież — Baranowicze może gdzieś się i znalazł jakiś Mickiewicz szlachcic, lecz z nim, wobec braku dowodów, nie można było nawiązać genealogicznej spójności rodu, a więc należało szukać innych Mickiewiczów.

Dawne powiaty oszmiański i lidzki były prawdziwymi ogrodami botanicznymi szlachty i — jakiej jeszcze szlachty! Siedzieli tu od pogańskich czasów, bo od Mendoga — Jundziłowie, Raubowie, Wismonowie, od Gedymina — Dogilowie, Cyryny, Czyczyn Ejgirdowie, od Jagiely i Witolda — Krupowiczowie, Zapaśnikowie, Mickiewiczowie, Koczaniowie, Dowgirdowie, Jodkowie, i in. W samym lidzkim powiecie pod koniec w. XVIII kwitło jakieś 600 nazwisk szlacheckich, a w tym kilkanaście rodzin samych Mickiewiczów! Należało zjechać do pierwszego lepszego gniazda szlacheckiego, jakim wówczas była na przykład parafia raduńska, przejrzeć stopy pieczółowicze przechowywanych w skrzynkach, na belkach pod sufitem, dokumentów — nie rzadko kawałków pergaminowych z XV w. oraz znacznej liczby późniejszych papierów i sporządzić na zasadzie zawartych w nich wzmianek rodowód — „linię”. Taka „linia rodu” Mickiewiczów nowogródzkich, opublikowana razem z dekretem wywodowym przez p. Teodora Wierzbowskiego, została aktykowana w Sądzie Głównym Litewskim w 1789 r. Dla uratowania najdroższego w życiu klejnotu, jakim było szlachectwo, do którego przywiązane były wszelkie prawa człowieka i obywatela, nie żałowano ani trudów ani nakładów i używano wszelkich godziwych środków. Uzyskanie świadectwa o przynależności do rodu szlacheckiego było jednym z takich środków.

Czy pochodził ród Adama Mickiewicza od jakiegoś litewskiego Rymwida, Kruposa lub Kiborta z powiatu lidzkiego, czy od nieznanego białoruskiego Dymitra — Mićka z powiatu nowogródzkiego lub baranowickiego, a w każdym wypadku był to ród szlachecki, tutejszy, mocno wrośnięty korzeniami do rodzimego gruntu, z soków którego powstał cudowny niewiędzący kwiat!

KRONIKA

Zgon opalnego syna Adama Mickiewicza. W ostatnich dniach sierpnia b. r. zmarł w Paryżu ostatni z synów wieszczki narodowego Adama Mickiewicza, Józef Mickiewicz, w wieku 88 lat. Zmarły był przez długie lata urzędnikiem Assistance Publique i żył ze skromnej emerytury rządu polskiego.

Pogrzeb ś. p. Józefa Mickiewicza odbył się na cmentarzu w Ivry pod Paryżem w obecności przedstawicieli Polonii Paryskiej. Nieobecnego w Paryżu ambasadora R. P. reprezentował sekretarz ambasady p. Wierusz-Kowalski, który złożył wieniec na grobie zmarłego.

Dom wypoczynkowy dla uczonych, artystów i literatów. W dniu 14 sierpnia b. r. ks. proboszcz Paweł Bagieński dokonał uroczystego poświęcenia domu wypoczynkowego dla uczonych, artystów i literatów w Żemiosławiu gm. sobotnickiej (pow. lidzki) ufundowanego przez margrabinę Janinę Umiałowską na gruntach Fundacji Żemiosławskiej. W uroczystościach udział wzięli: min. op. społ. Marian Zyndram-Kościałkowski, gen. Lucjan Żeligowski, woj. nowogr. Adam Sokolewski, starosta lidzki Stanisław Gassowski, przedstawiciele Zarządu Fundacji hr. hr. Umiałowskich, profesorowie Uniwersytetu Stefana Batorego, liczni goście z wyższych uczelni całej Polski, przedstawiciele świata literackiego, naukowego i artystycznego.

Szczegółowe sprawozdanie z uroczystości Żemiosławskich ze względu na brak miejsca zamieścimy w jednym z najbliższych numerów.

Nis „LIDA” spuszczonej na wodę. W dniu 26 ub. m. w dokach angielskich Newcastle odbyła się uroczystość spuszczenia na wodę parowca towarowego „Lida”. Statek ten stanowi własność Polsko-Brytyjskiego Towarzystwa Okrętowego i jest specjalnie przystosowany do przewozu drzewa i innych towarów masowych. Statek „Lida” ma pojemność brutto 1.400 ton i rozwija szybkość 11 węzłów. Nazwa statku towarowego „Lida” wiąże się z rozwijającym się w naszym mieście przemysłem drzewnym.

Ostatnia synowa Tomasz Zana. Dnia 26 sierpnia b. r. zmarła w Wilnie Bronisława z Moraczewskich Zanova, ostatnia synowa Tomasz—promienistego. Pochodziła ona z ziemi Lidzkiej. Ojciec jej Józef Moraczewski, marszałek szlachty powiatu lidzkiego w czasie powstania styczniowego ukrywał w swoim majątku Mnichowszczyźnie ks. Stanisława Iazora, wikarego z Żołudka, którego potem moskale powiesili za odczytanie w kościele odezwy Rządu Narodowego. Mąż jej Klemens Zan — syn Tomasz był zdolnym adwokatem wileńskim. W ostatnich latach XIX wieku zginął on śmiercią tragiczną w tunelu Ponarskim pod Wilnem. Jak wskazują poszlaki — zabiła go policja rosyjska za to, że ważył się podjąć prowadzenia sprawy przeciwko synowi ober-policmajstra.

Wycieczka dziennikarska w Nowogródzczyznę. W dniach 6, 7 i 8 b. m. bawiła we wszystkich miastach Nowogródzczyzny wycieczka krajoznawcza dziennikarzy z całej Polski, zorganizowana przez Komitet Obchodu „Dni Mickiewiczowskich”. Należy zaznaczyć, że była to pierwsza impreza, umożliwiającą najwybitniejszym dziennikarzom z całego kraju szczególne zwiedzenie zabytków Nowogródzczyzny i zaznajomienie się z dorobkiem kulturalnym i gospodarczym tych stron.

Wizyta uczonych litewskich. W pierwszych dniach sierpnia b. r. na terenie powiatu lidzkiego bawili dwaj wybitni językoznawcy litewscy z Kowna: Grzegorz Napalsis i Józef Senkus. Uczniowie litewscy zbierali w gminie raduńskiej wśród starszej generacji miejscowej ludności rzadsze okazy języka litewskiego, spotykane w gwarze tutejszych Litwinów. Badacze języka litewskiego odwiedzili wśle: Korgowdy, Kłajszę, Dubiniec, Pielasę i Powłokę. Ostatnim etapem wędrówki uczonych litewskich po ziemi lidzkiej, była sama Lida, gdzie zwiedzili ruiny przestarzałego zamku Giedymina.

Odszczenie Złotym Krzyżem Zasługi. Długoletni Prezes Lidzko-Szczuczynskiego Oddziału Polskiego Towarzystwa Krajoznawczego i Członek naszego Komitetu p. Antoni Grzymała-Przybytko odznaczony został Złotym Krzyżem Zasługi za działalność na polu naukowym i kulturalnym. Przy sposobności pragniemy się podzielić, iż p. Przybytko oprócz licznych prac krajoznawczych, jakie umieszcza w naszym miesięczniku, od kilku lat pracuje wytrwale nad obszerną monografią powiatów lidzkiego i szczuczynskiego. Dzieło to w najbliższym czasie oddane zostanie do druku.

Wycieczki na „Dni Mickiewiczowskie”. W dniach od 10 do 23 b. m. Liga Popierania Turystyki wydała karty uczestnictwa, upoważniające do korzystania z 66 proc. niższej kolejowej ze wszystkich dzielnic kraju do Nowogródka. Karty uczestnictwa są do nabycia we wszystkich biurach podróży. Udający się do Nowogródka na „Dni Mickiewiczowskie” wykupują bilet ze zniżką 33 proc. ceny normalnej a wracając do stacji pierwotnego wyjazdu zupełnie bezpłatnie. Ponadto uwzględniane są wydatne zniżki komunikacji autobusowej ze wszystkich dzielnic Nowogródzczyzny do Nowogródka, na Świątę, na mały i duży szlak Mickiewiczowski oraz szlak Nieświeski.

Szczegółowych informacji udziela Związek Propagandy Turystyki Ziemi Nowogródzkiej. Nowogródek (Dworzec Kolejowy).

Program „Dni Mickiewiczowskich”

Dn. 11. IX. godz. 10—11.30	Nabożeństwo uroczyste w Farze.
godz. 12—	Poświęcenie Muzeum Pamiątek po A. Mickiewiczu.
godz. 14—	Otwarcie Wystawy Regionalnej Ziemi Nowogródzkiej.
Dn. 12 i 13. IX.	Wycieczki Szlakiem Mickiewiczowskim i Nieświeskim.
Dn. 14. IX.	Dzień Świąt.
Dn. 15. IX.	Wycieczki Szlakiem Mickiewiczowskim.
Dn. 16. IX. godz. 16—20	Fragmenty z „Dziadów” cz. IV A. Mickiewicza i Nowogródek w poezji A. Mickiewicza. W teatrze Miejskim wykoną zespół Miejskiego Teatru w Wilnie.
Dn. 17. IX.	Zawody sportowe. (Raid motocyklowy, biegi kolarskie, mecz futbolowy i t. d.).
Dn. 18. IX.	Dożynki Wojewódzkie na Rynku i Górze Zamkowej w Nowogródku.
Dn. 19. IX.	Dzień Przysposobienia Rolniczego. Pleśni regionalne. Chóry i kapela ludowe.
Dn. 20, 21 i 22. IX.	Wycieczki Szlakiem Mickiewiczowskim i Nieświeskim.
Podczas trwania „Dni Mickiewiczowskich” czynne będą Wystawa Regionalna Ziemi Nowogródzkiej i Muzeum Pamiątek po A. Mickiewiczu oraz organizowane będą wycieczki w okolice Nowogródka.	



PRZEMYSŁ GUMOWY

Ardal

SPÓŁKA AKCYJNA

LIDA, UL. FABRYCZNA Nr. 8

I DZIERŻAWA ZAKŁADÓW

«PEPEGE»

w GRUDZIĄDZU

ZARZĄD I DYREKCJA W LIDZIE

TELEFONY: 128 i 252

DZIERŻAWA „PEPEGE” W GRUDZIĄDZU

TELEFONY: 17-48 i 17-60

ODDZIAŁY:

WARSZAWA, Nalewki 28, tel. 12-22-48

ŁÓDŹ, Południowa 10, tel. 19-231

WILNO, Kwiatowa 4, tel. 20-15

POZNAŃ, Nowa 11a, tel. 22-43

SOSNOWIEC, 3-go Maja 21, tel. 62-302

SKŁADY I PRZEDSTAWICIELSTWA:

BARANOWICZE KRAKÓW

BIAŁYSTOK LIDA

BRZEŚĆ n/B LWÓW

BYDGOSZCZ RÓWNE Woł.

GDAŃSK BIAŁA k/Bielska

PRODUKUJE:

Opony i dętki rowerowe pod marką: „ARDAL”, „SUPER-CORD”, „SUPERIOR” i REX” oraz wszelkiego rodzaju utensylia gumowe do rowerów. Pod marką „ARDAL” i „PEPEGE”: śniegowce, kalosze, letnie obuwia gumowe, buty gumowe, specjalne buty gumowe do robót kanalizacyjnych, polowania i t. d., buty rybackie.

Obuwie kąpielowe i plażowe. Obuwie skórzane i płóciennie na skórzanej podeszwie.

Techniczne artykuły gumowe ze specjalnym uwzględnieniem potrzeb kolejnictwa, wojska i przemysłu. Wszelkiego rodzaju węże gumowe. Pasy gumowe, płyty gumowe, taśmy izolacyjne, chodniki. Wszelkiego rodzaju gumowe wyroby formowe, obłożenie kół i wałów gumą, gumowanie tkanin.

Gumowe płyty podeszwowe t. zw. skórguma.

Czepki kąpielowe, poduszki gumowe do kajaków.

Artykuły chirurgiczne: termofory, kręgi do siedzenia, worki do lodu, szpryce, pieluszki i t. d.

Najpewniejsza lokata kapitału w LUDOWYM BANKU SPÓŁDZIELCZYM

z nieogr. odpow.

w LIDZIE,

ul. Pierackiego 1, (dom własny), tel. 43.

Konta w P. K. O. w Warszawie 80.294

w Wilnie 700.649

Bank liczy obecnie
2.136 członków. Kapitał
udziałowy przekracza
166.000 zł. Fundusze
rezerwowe stanowią
zł. 211.000.

Bank jest największą
instytucją kredytową
spółdzielczą na
terenach ziemii Lidzkiej.
Suma udzielonych kre-
dytów wynosi ponad
530.000 zł. Ogólny obrót
ostatniego roku wyno-
sił około 7 milionów zł.

Dom własny — nie obciążony długami

Bank odpowiada za złożone oszczędności
całym swym kapitałem oraz majątkiem
członków Banku, których wartość
przekracza 10 milionów zł.

Tajemnica wkładów zastrz. art. 52 Ust. o spółdzielniach

HUTY SZKLANE J. STOLLE „NIEMEN” S.A.

N I E M E N

powiat Lidzki, woj. Nowogródzkie

■ ■ ■

PRODUKUJĄ:

szkło dmuchane,
prasowane,
szlifowane
i malowane
szkło stołowe,
oświetleniowe,
medyczne
laboratoryjne
i techniczne,
galanterię szklaną,
kryształy
i izolatory szklane.

Komunalna Kasa Oszczędności

POWIATU LIDZKIEGO

w Lidzie ul. 3-go Maja Nr. 13, telefon Nr. 95

Konto P. K. O. Nr. 81.024

K. K. O.
przyjmuje wkłady na
książeczki oszczędnościowe
poczynając od jednego złotego,
prowadzi rachunki czekowe, przyjmuje
weksle do inkasa, kupuje i sprzedaje pa-
piery wartościowe, dyskontuje weksle, udziela
pożyczek wekslowych i pod zastaw papierów
wartościowych 75 proc. ich wartości giełdowej,
udziela pożyczek, z pierwszeństwem tym osobom,
które wykazały się systematyczną oszczędnością.
Moralnym obowiązkiem obywatela jest składa-
nie swych oszczędności w K. K. O. swego po-
wiatu, gdyż do zadań K. K. O. jako instytucji
samorządu powiatowego, należy udzie-
lanie jak najdalej idącej pomocy
kredytowej wszystkim warst-
wom społecznym swego
powiatu i miasta.

Tajemnica wkładów ustawowo zastrzeżona

Olejarnia „SZEMEN” J. Szepetyński i S-ka

Lida, ul. Dąb-Biernackiego 38, tel. 146

Produkcja:

olej lniany,

pokost lniany,

makuch lniany.

FABRYKA DRUTU GWOŹDZI I PODKÓWEK

„Drutindustria”

Spółka firmowa

Lida, Fabryczna 6

Telefon Nr. 44

PIERWSZORZĘDNA**KRAJOWA MECHANICZNA****WYTWÓRNIĄ WĘDLIN****Al. Wersockiego**

Lida, Suwalska 9, tel. 7

NAJWYŻSZE GATUNKI
WYROBÓW MASARSKICH**BROWAR, TARTAK**

i wytw. wód gazowych

Spadk.

J. PAPIRMEJSTER

Lida, Suwalska 72, tel. 74

TOWARZYSTWO HANDLOWO-PRZEMYSŁOWE**HORACY HELLER**

SPÓŁKA AKCYJNA

WARSZAWA, UL. JASNA Nr. 10, TELEFONY Nr. 6-37-44, 6-37-41

TARTAKI W IWJU — ADMINISTRACJA DÓBR IWJE

TELEFON Nr. 3

KSIĘGARNIA SPÓŁDZIELCZA w LIDZIE

z odpowiedzialnością udziałami

PIERWSZA POLSKA I CHRZEŚC. NA TERENIE POW.
LIDZKIEGO HURTOWNIA MATERIAŁÓW PISMIENNYCH

p o l e c a :

materiały pismienne,
książki, podręczniki i t. d.

Ceny najniższe.

W. PUHACZEWSKI**KSIĘGARNIA I SKŁAD
MATERIAŁÓW PISMIENNYCH**
Lida, ul. Suwalska Nr. 64

Poleca na sezon szkolny:

Podręczniki szkolne—Pedagogiczne dla nauczycielstwa.
Dzieła fachowe z różnych zakresów. Beletrystykę —
Kompletuje i tworzy biblioteki.**Dla szkół:** zeszyty i wszelkiego rodzaju materiały
pismienne.**Dla biur, urzędów i sejmików:** papier, atrament, księgi,
różne przybory kancelaryjne. Kwitariusze. Linie. Teki.
Registratory. Pieczętki. Bilety wizytowe. Nuty. Mody.**SABINA SZKOPOWA****KSIĘGARNIA**Materiały pismienne, przybory kreślarskie
i techniczne

Lida, ul. Suwalska Nr. 6

Poleca na sezon szkolny

PODRĘCZNIKI I PRZEBORY SZKOLNE**Mechaniczna Wytwórnia Wędlin****ANDRZEJ RODZIEWICZ**

Lida, ul. Suwalska Nr. 52, telefon 24

Za pierwszorzędne gatunki wędlin
firma nagrodzona złotymi medalami na wysta-
wach krajowych i zagranicznych.**FABRYKA
WYROBÓW GUMOWYCH „UNIGUM”**

Lida, Zamkowa 13, telefon 250

p o l e c a :

Sandaly gumowe, obcasy, skórgume, rączki
i gumę pedałową do rowerów, sznur do wóz-
ków, gumę powozową i artykuły techniczne.

Odlewnia żelaza i fabryka maszyn rolniczych,

Br. J. i E. SZAPIRO

Lida, ul. Suwalska 170, telefon 75, P. K. O. 703.908

MANEŻE, MŁOCARNIE SZTYFTOWE I CEPOWE,
SIECZKARNIE RĘCZNE I KONNE, WARSZTATY
MECHANICZNE, REMONTY I ODLEWY, CZĘŚCI DO
MASZYN Z WŁASNYCH I NADEŚLANYCH MODELI

ODLEWNIA ŻELAZA I FABRYKA MASZYN ROLNICZYCH

„BENLAND”

Spółka firmowa

w Lidzie, ul. Suwalska 142, telefon 87, P. K. O. 82.063

P r o d u k c j a :

Maneże, młocarnie sztyftowe i cepowe, siecz-
karnie ręczne i konne, wialnie, plugi i międlce**CENTRALA HANDLOWA SPÓŁDZIELNI MLECZARSKICH**

woj. północno-wschodnich

Związek Spółdzielni Mleczarskich i Jajczarskich

Oddział w Wilnie, ul. Zamkowa 18, telefon 491

S K Ł A D Y:

Lida, Lidzka 31, tel. 16—Sklep: Suwalska 52

Baranowicze, Szosowa 155, telefon Nr. 190

Grodno, Dominikańska 16, telefon Nr. 72

PRZYJMUJE DO SPRZEDAŻY wszelkie ilości masła,
serów, jaj, mioduDOSTARCZA na warunkach dogodnych maszyny,
naczynia i przybory wchodzące w zakres techniki mlecz-